

Święta minęły spokojnie

Jedni wypoczywali, inni pracowali • W Nowosądeckiem zima przyszła w porę • Duży ruch w Urzędach Stanu Cywilnego

WARSZAWA (PAP). „Święta, Święta... i już po Świętach”. Tradycyjnie spędzono je w gronie rodzinnym i wśród najbliższych. Dziesiątki par stanęło na ślubnym kobiercu. W wielu regionalnych krajach odbywały się — jak kaže tradycja — m. in. widowiska ludowe — „Jasełka” i „Herody” — mające w naszym kraju kilkusetletnią tradycję. Jak zwykle pracowali załogi zakładów o ruchu ciągłym, kolejarze, pracownicy komunikacji i służb komunalnych. Setki marynarzy spędzały Święta na morzu, w dalekich rejsach i zamorskich portach. Tylko nieliczni — nierzadko w ostatnim dniu świątecznym — udało się zwinąć do kraju.

poważniejszych zdarzeń zanotowano dwa wypadki drogowo-ranne, w których kilka osób zostało rannych. Do godziny 18 nie zanotowano kolizji o tragicznych następstwach. Nie znaczy to, że na drogach było zupełnie bezpiecznie. Marzące opady deszczu w godzinach wieczornych stwarzały coraz większe zagrożenie dla ludzi powracających do Krakowa.

NOWY SĄCZ

(Inf. wł.) Jeszcze w przedwiołny czwartek wieczorem w Nowym Sączu aura przypominała późnojesienną pluchę. Było ciepło, mgliście i deszczowo. Rano 24 grudnia sądecka noc obudziła się jednak już w innej porze roku. Śnieg, który nocą pokrył ulice, domy i pola stworzył naprawdę zimowy świąteczny nastrój. Do pracy przystąpili drogowcy ale nie wszędzie z należytą skutecznością. W Nowym Sączu odśnieżano i z niezwykłą gorliwością posypywano solą główną cięgi komunikacyjne. Autobusy WPK kursowały więc normalnie. Gorzej było z samochodami osobowymi wjeżdżającymi w boczne uliczki. A tymi właśnie przyszło przezwyciężyć sanitarkom sądeckiego Pogotowia Ratunkowego. Jak poinformowała mnie wczoraj starsza dyspozytorka Ewa Jarota tak pracownicy Świąt pogotowie nie miało już od wielu lat. Tylko w pierwszy dzień świąt wyjeżdżano ponad sto razy. Nim nastął ranek drugiego świątecznego dnia przybyło dalszych trzydzieści wypadków. Zmiana aury spowodowała ujawnienie schorzeń nadcisnieniowych, przeziębilo się mnóstwo zwłaszcza dzieci, kilka maluchów postanowiło właśnie w Święta przyjść na ten świat i ich mamy trzeba było pilnie transportować do szpitala. Spieszący się świątecznymi wizytami do znajomych lamali lub skrecali nogi i ręce. Sporo osób zgromadziło obdarstwem i pijactwem. Z tego ostatniego po-

Nigdy więcej faszyzmu — nigdy więcej wojny

BONN (PAP). Nigdy więcej faszyzmu — nigdy więcej wojny — oto hasło, pod którym 29 stycznia przyszłego roku odbędzie się demonstracja we Frankfurcie nad Menem, Ham'urcu, Kolonii i Monachium. Ich organizatorami są zachodniemieckie związki zawodowe i stowarzyszenia ofiar hitlerzyskiego, organizacje religijne i młodzieżowe. Demonstracja przygotowuje się w 50. rocznicę przejęcia władzy w Niemczech przez Hitlera.

Demonstrantom chodzić będzie nie tylko o przypomnienie okoliczności w jakich doszło do narodzin III Rzeszy i przejęcia władzy przez narodowych socjalistów, ale przede wszystkim o wyrażenie sprzeciwu na rosnące zagrożenie w postaci wyścigu zbrojeń, na perspektywę wzrostu napięcia na obszarze RFN nowych amerykańskich rakiet atomowych średniego zasięgu, na umacnianie się tendencji prawicowych, narastających w związku z pogarszaniem się sytuacji na rynku pracy, na nastroje niechęci wobec obywateli i nienawiści rasowej.

Wskazując, że ponad 60 proc. mieszkańców RFN stanowią ludzie urodzeni po roku 1945, organizatorzy demonstracji podkreślają, iż przypomnienie wydarzeń, które rozegrały się w Niemczech przed półwieczem powinno być dla nich lekcją i wiecznie żywą przestroją przed niebezpieczeństwami, jakie kryje w sobie konserwatyzm i neonazizm. Jakże stwarzała ścieżki powiązania interesów między wielkim kapitałem a kolami rewizjonizmu. (CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Tradycyjne błogosławieństwo Jana Pawła II

RZYM (PAP). Udzielając tradycyjnego błogosławieństwa Urbi et Orbi („Miastu i światu”), papież Jan Paweł II zaapelował w sobotę do wszystkich katolików na świecie, aby nieśli pomoc wszystkim cierpiącym. W świątecznym orędziu ogłoszonym wobec przeszło 100 tys. wiernych zgromadzonych na placu św. Piotra, papież przekazał życzenia wesolych Świąt w 41 językach, w tym w języku chińskim i swahili. W piątek papież przyjął na audiencji przedstawicieli Polonii Włoskiej i Polaków, którzy przybyli na Święta do Rzymu. Jan Paweł II życzył swemu krajowi spokoju opartego na „dialogu między jednostkami a społeczeństwem”.

A. Gromyko przyjął ambasadora USA w Moskwie

MOSKWA (PAP). Członek Biura Politycznego KC KPZR, minister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Gromyko przyjął w piątek ambasadora USA w Związku Radzieckim, Arthura Hartmana na jego prośbę. W trakcie spotkania omówiono niektóre problemy stosunków radziecko-amerykańskich, w tym kwestie związane z prowadzonymi w Genewie dwustronnymi rokowaniami na temat ograniczenia zbrojeń nuklearnych.

Oświadczenie agencji TASS w sprawie insynuacji o udziale pewnych państw socjalistycznych w zamachu na Jana Pawła II

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujące oświadczenie. Ostatnio w niektórych państwach zachodnich rozpowszechnia się niedorzeczne insynuacje, jakoby pewne państwa socjalistyczne były zamieszane w próbę zamachu na papieża Jana Pawła II w maju ubiegłego roku. Ostrze tej kampanii, na wskroś przepojonej kłamstwami, godzi w Bułgarię, choć podjęte zapętki zdają się także wobec Związku Radzieckiego. Na tego rodzaju absurdy nie należałoby w ogóle zwracać uwagi, tym bardziej, że oszczercy już dostali za swoje. Chodzi jednak o próby grania na uczuciach ludzi naiwnych, szczególnie na uczuciach wierzących. Fakty świadczą, że brudne nici tej prowokacji prowadzą do tych, którzy popierają represyjne reżimy w rodzaju chilijskiego czy salwadorskiego, którzy patronują izraelskim agresorom i terrorystom, którzy przywykli do codziennych przejawów gwałtu w swoich własnych państwach. W każdym uczciwym człowieku wybrkiłki pozabawionych skrupułów imperialistycznych służb wywiadowczych wywołują niesmak. Czy tylko służb wywiadowczych? Nie ulega wątpliwości, że zawiodła rachuba w zmniejszeniu niechęci do Związku Radzieckiego i do innych państw socjalistycznych, na odwrócenie w jakimś stopniu uwagi od psychozy militarystycznej, która towarzyszy przygotowaniom Zachodu do wojny, budzącym coraz większy niepokój szerokie mas, niezależnie od przekonań społecznych czy wyznania.



Na Święta w górach zapanowała prawdziwa zima. Fot. S. ŚMIERCIAK

Przygotowania do wizyty Mitterranda w Moskwie?

PARYZ (PAP). Agencja Reutersa, powołując się na źródła dyplomatyczne w Paryżu, poinformowała, że minister spraw zagranicznych Francji Claude Cheysson zamierza złożyć wizytę w Związku Radzieckim. Celem jego podróży do Moskwy będzie przygotowanie ewentualnej wizyty prezydenta Francois Mitterranda w Związku Radzieckim.

Czego oczekują po rozmowach Izrael i Liban?

BEJRUT (PAP). W kołach rządowych Izraela wyrażana jest opinia, iż w zapowiedzianych rozmowach izraelsko-libańskich Tel Awiw będzie kładł nacisk bardziej na kwestie normalizacji wzajemnych stosunków niż na sprawę wycofania swoich wojsk z terytorium libańskiego. Te same źródła podają, że Izrael będzie nalegał na otwarcie granicy między obu krajami, stworzenie strefy buforowej po stronie libańskiej oraz gwarancji, wykluczających na przyszłość możliwość uciążliwych dla Libanu miejsc nowych konfliktów zbrojnych. Agencje przypominają stanowisko rządu libańskiego, który wprawdzie zapowiedział, że rozmowy z Izraelem obejmować będą również kwestie polityczne, jednakże niezmiernie podkreśla, że głównym celem negocjacji musi być przede wszystkim wycofanie wszystkich obcych wojsk z Libanu.

Greccy emigranci będą mogli powrócić do kraju

BELGRAD (PAP). Premier rządu greckiego Andreas Papandreu, zapowiedział zmieszenie w przyszłym tygodniu obowiązujących dotąd ograniczeń w zakresie powrotu do kraju emigrantów, w większości uchodźców z okresu wojny domowej lat 1947-49. Krok ten będący realizacją przedwyborczych zapowiedzi, umożliwi powrót do ojczyzny około 30.000 uchodźców przebywających głównie w krajach socjalistycznych — Związku Radzieckim, Rumunii, Polsce i na Węgrzech — które stały się ich drugą ojczyzną.

Sześcioro bezdomnych zaczęło się na opuszczonym kutrze rybackim

MADRYT (PAP). 6 osób, w tym troje dzieci w wieku od 2 do 9 lat, poniosło śmierć wskutek zacczadzenia w opuszczonym kutrze rybackim w porcie La Coruna (na północny zachód od Hiszpanii). Tragedia zaskoczyła w czasie snu pięćosobową rodzinę i jeszcze jednego mieszkańca kutra przeznaczonego na złom. Policja i straż pożarna zaalarmowane klębami dymu, przybyły za późno.

Zmarł Louis Aragon

PARYZ (PAP). W nocy z 23 na 24 bm. w wieku 85 lat zmarł w swoim paryskim mieszkaniu wybitny pisarz i poeta francuski, komunista Louis Aragon. Należał do założycieli grupy surrealistów. Zadebiutował w 1920 roku zbiorem wierszy pt. „Feu de Joie”. Do jego najważniejszych powieści należą „Dzwony Bazyli”, „Pasażerowie z dylżansu”, „Aurelian” i „Wielki Tydzień”. W 1957 roku został laureatem Leninowskiej Nagrody Pokoju.

USA wydadzą zbrodniarza wojennego

WASZYNGTON (PAP). Stany Zjednoczone postanowiły wydać władzom zachodniemieckim tyżającego w USA zbrodniarza wojennego, byłego nadzorcę w obozie koncentracyjnym Oświęcim-Brzezinka Hansa Lipschisa. Ministerstwo Sprawiedliwości USA zakomunikowało, iż władze RFN zdecydowały się go przysłać. Sam Lipschis, mieszkający w Chicago, musi opuścić USA w ciągu czterech miesięcy. Dopiero od 1979 r. specjalny departament w Ministerstwie Sprawiedliwości USA prowadzi dochodzenia w sprawie obywateli amerykańskich, którzy przybyli do USA po II wojnie światowej i zataili swój udział w zbrodniach nazistowskich. Dochodzenie jest prowadzone w 200 przypadkach. Zaledwie w 26 wniesiono — jak dotychczas — oskarżenia. Ministerstwo zdo-

Importem z ZSRR dalej będziemy zaspokajać potrzeby na podstawowe paliwa i surowce oraz artykuły rynkowe

MOSKWA (PAP). Podpisany 23 bm. w Moskwie protokół o obrotach towarowych i płatnościach między PRL a ZSRR na 1983 rok jest kolejnym potwierdzeniem znaczenia polsko-radzieckiej współpracy gospodarczo-handlowej dla stabilizacji polskiej gospodarki. Na dużą wagę podpisano dokumentu wskazuje również prasa radziecka. „Prawda” z 25 bm. pisała o umacnianiu się i rozwijaniu kontaktów radziecko-polskich współpracy gospodarczej, handlu. Dziennik przytacza cyfry dotyczące przyszłorocznej dwustronnej wymiany handlowej, podkreślając, iż importem z Związku Radzieckiego Polska, podobnie jak i wcześniej, zaspokajać będzie

znaczną część swych potrzeb na podstawowe rodzaje towarów paliwowo-surowcowych. „Prawda” stwierdza, że „Związek Radziecki, wychodząc z dążenia do udzielania Polsce pomocy gospodarczej, przyznał PRL kredyt dla zbilansowania różnicy we wzajemnych dostawach towarów”. „Izwestia” pisał, że „podpisany dokument stwarza trwałą podstawę dla dalszego rozwoju wzajemnych handlowo-gospodarczych między ZSRR i PRL”. Warto tu dodać, że udział ZSRR w wymianie towarowej PRL z zagranicą przekracza już jedną trzecią. Polska kieruje do ZSRR ok. 32 proc. eksportowanych towarów, a sprowadza z ZSRR przeszło 41 proc. wszystkich importowa-

nych surowców i wyrobów przemysłowych. Protokół handlowy na 1983 rok ustala wartość wzajemnych dostaw na poziomie 9,8 mld rubli, czyli o 14 proc. więcej niż w br., w tym eksportu z Polski w wysokości 4,4 mld rubli (wzrost o 17 proc.) i importu z ZSRR — 5,4 mld rubli (12 proc. więcej). Istnieją jednak szanse, że dzięki dodatkowym wzajemnym dostawom, w przyszłym roku po raz pierwszy zdoła się osiągnąć, a być może nawet przekroczyć sumę 10 miliardów rubli w polsko-radzieckiej wymianie handlowej. Podpisany dokument stwarza stabilne możliwości rozwiązywania wielu trudnych (DOKONCZENIE NA STR. 6)

Porozumienie między rządem włoskim a Watykanem

RZYM (PAP). Watykan i rząd włoski zawarły w piątek porozumienie o powołaniu specjalnej komisji, która przeprowadzi śledztwo w sprawie kontrowersyjnych porozumień banku watykańskiego i niedawno upadłym prywatnym włoskim Bankiem Ambrosiano. Powołanie komisji następuje w dwa miesiące po obarczeniu banku watykańskiego kierowanego przez amerykańskiego arcybiskupa Marcinkusa, współodpowiedzialnością za pewne nieudane transakcje Banku Ambrosiano. Zarzut tej treści postawił poprzedni włoski minister skarbu Beniamino Andreata. Oświadczył on w październiku, że arcybiskup Marcinkus wystawił listy gwarancyjne na pożyczkę udzieloną przez Bank Ambrosiano grupie towarzyszów z Ameryki środkowej. Towarzystwa te okazały się niewypłacalne, co przysporzyło Bankowi Ambrosia-

no strat w wysokości 1,28 miliarda dolarów. Andreata argumentował, że ponieważ Macinus był poręczycielem kontrowersyjnej pożyczki, bank watykański powinien teraz pokryć wynikłe z niej straty Banku Ambrosiano. Natomiast specjalna komisja ekspertów bankowych powołana przez Watykan uznała w listopadzie, że dokument gwarancyjny wystawiony przez Marcinkusa był zwykłym bankowym „listem kurtuazyjnym”, który nie zobowiązuje Watykanu do pokrycia strat banku włoskiego. W komisji mieszanej zasiadać będzie po trzech przedstawicieli każdej ze stron, prawników i ekspertów bankowych. Watykan przyznał swego czasu, że jego udziały w aktywach Banco Ambrosiano wynosiły 1,58 proc. ogólnego kapitału, ale w przekonaniu prawników sięgały nawet 16 proc.

Zaoszczędzą rocznie kilkaset tysięcy dolarów

ZNTK wyparły z rynku importowane tłoki

(Inf. wł.) Tłok silnika spalinowego do lokomotyw SM-42, produkcji Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, który robi powoli karierę dla laika, wygląda niepozornie. Kawalek odlewu, raptem 20 kg wagi. A dla fachowców to prawdziwa łamigłówka, która w Europie przed ZNTK rozwijała tylko jedna firma zachodniemiecka. Nie lada kunsztu wymaga wanie w tłok wlotownicy i zatopienie pierścienia tak, aby przyłągał do materiału. Wcześniej do produkcji tłoków przymerzały się inne firmy. Za duzo zagadek kryła technologia, by rzecz całą potraktować ot, tak sobie. Ryzykiem było obwieścić: my to zrobimy... Ale w Nowym Sączu nie porwali się z motyka na słońce. Zespół mgr inż. Kazimierza Olszowskiego miał spore doświadczenia we wdrażaniu nowych technolo-

gii. Dyrektor naczelny ZNTK, mgr inż. Andrzej Gałczyński nie wylizca wszystkich pułapek na kolejnych etapach produkcji tłoków, choć było ich bez liku. Skąpo informowano prasę. Cisza była pozorana. Przygotowanie całości wymagało przesiedlenia zasiedziały od lat gniazdo produkcyjnych, zorganizowania nowych dwóch oddziałów, sporych przeróbek montażu urządzeń, które składano... z części złomowanych, wyszukiwanych po całym kraju. Walny udział w przedsięwzięciu ma Instytut Odlewnictwa w Krakowie, stąd wymienia się nazwiska: doc. dr inż. Zbigniewa Lecha, mgr inż. Jana Nadziei, inż. Mariana Wróbleckiego. Mówi się przy tej okazji o rzadkim przykłdzie idealnej współpracy nauki z przemysłem. Cenią sobie w Nowym Sączu przychylność i wkład tej placówki w opanowaniu produk-

cji, która pozwoli zaoszczędzić kilkaset tysięcy dolarów w skali roku. W ZNTK jeszcze nie ochłonęli po udanych próbach, a już myślą o jutrze. O budowie nowej odlewni, w której można by produkować tłoki dla 4 pokrewnych zakładów w kraju. W drodze ze Swiebodzina jest piec-gigant do wyzarzania. Fundament pod niego postawiono w 3 dni i nocie, kiedy specje od budownictwa mówili o 2 miesiącach. Droga od decyzji do rozruchu trwała niezwykle krótko: mniej niż rok. „Tylko nie piszcie o japońskim tempie. Mamy własne wzorce. To było kolejarzkie tempo. Nasi استادowie, kolejarze tego właśnie zakładu wnieśli dom robotniczy w 2 lata. A działo się to na początku naszego stulecia” — notuje na zakończenie krótkiej wizyty w ZNTK. KAZIMIERZ BRYNDZA



ZNTK NOWY SĄCZ — kolejny tłok do silnika lokomotywy typu SM 42 został odlany — teraz trzeba go bardzo delikatnie wyjąć z formy gwanej kokila. Fot. S. ŚMIERCIAK

Dalekopisem z kraju...

(d) WICEPREZES Rady Ministrów, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Janusz Obodowski przyjął zastępcę przewodniczącego Komitetu Planowania ZSRR Władimira Zachina. Omówiono problemy związane z konkretyzacją ustaleń, przyjętych podczas niedawnej wizyty w Polsce wicepremiera ZSRR, przewodniczącego Komitetu Planowania ZSRR Nikołaja Bajbakowa. Ich celem było dalsze rozszerzenie i pogłębienie polsko-radzieckiej współpracy gospodarczej.

NIESAMOWITA przyczołgała przetrwała załoga stacji polarnych PAN na Spitsbergenie. Podczas pobierania próbek geologicznych ze szczytu Wientertind, raptownie runęła na nich z góry śnieżna lawina. Wraz ze śnieżną masą zaczęli obsuwać się po strumieniu stoku lodowca. Polarnicy spadli w ten sposób po lodowym stoku ponad 350 metrów.

Na radiotelefonie wzywano z polskiej bazy wysłała na ratunek 7-osobowa ekipa; także z norweskiej miejscowości Longyearbyen wystartował helikopter z lekarzem i pielęgniarką na pokładzie.

Kiedy po trzech godzinach obie ekipy ratownicze niemal jednocześnie dotarły do miejsca wypadku, okazało się, że cała poturbowana czwórka miała mocno pokaleczone ręce oraz twarze. Poszkodowanych przetransportowano do śmigłowca, a następnie odwieziono do szpitala. Dwoch polskich naukowców — Andrzeja Mikulskiego oraz Marka Górskiego odesłano do kraju.

W **ŁODZI** zakończono zdjęcie do nowego polskiego sensacyjno-psychologicznego kryminału pt. „MAGICZNE OGNIEM” realizowanego według scenariusza Ireneusza Iredyńskiego przez reżysera Jana Kidawę.

PONAD 9 min że znajdują się już na koncie budowy pomnika, który wzniesiony zostanie w 1984 r. na placu Konstytucji w Warszawie ku czci poległych w walce o utrwalenie władzy ludowej.

NADCHODZĄCY ROK będzie ostatnim rokiem odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie. Na wprowadzenie do zamku oczekuje 18 tys. dzieł sztuki, które eksponowane będą w 120 historycznych salach. Powstanie tu kilka cykli tematycznych, obrazujących rozwój państwowości polskiej oraz kultury narodowej w poszczególnych epokach dziejowych. Wyodrębnione zostaną galerie Matejkowska, Bacciarellego, i Canaletta, skarbice sztuki zdobniczej, muzeum Żeromskiego w dawnym jego mieszkaniu, sale parlamentaryzmu polskiego.

WATYKAN i rząd włoski zawarły porozumienie w sprawie powołania specjalnej komisji z zadaniem przeprowadzenia śledztwa co do kontrowersyjnych porozumień Banku Watykańskiego z niedawnym upadłym prywatnym włoskim Bankiem Ambrosiano. Komisja zostanie powołana po objęciu Banku Watykańskiego, kierowanego przez amerykańskiego arcybiskupa watykańskiego Paula Marcinkusa, odpowiedzialnością za machinacje Banco Ambrosiano, wiążącą się z koniecznością pokrycia zadłużenia tego ostatniego w wysokości 1,28 mld dol.

KRWAWA „egzekucja” w mafijnym stylu miała miejsce w dzielnicy Nowego Jorku — Brooklynie. W biały dzień, przed kościołem, w obecności setek osób uczestniczących w pogrzebie, trzech zamaskowanych osobników zatrzasnęło 25-letniego Charlesa Guarino zwanego „Mickey” oddając do ofiary 33 strzały.

BARNEY CLARK, pierwszy człowiek ze sztucznym sercem w Wigilię odbył swój pierwszy pooperacyjny spacer w fotelu na kółkach. Lekarze wyrażają zadowolenie z postępów Clarka jako pacjenta, ale podkreślają, że jest on jeszcze bardzo słaby i wyczerpany.

FBI w Waszyngtonie poinformowało o aresztowaniu saudyjskiego szefa Alalla al-Fassi, blisko spokrewnionego z panującą w Arabii Saudyjskiej dynastią, którego oskarża się o próbę sprzedaży kradzionego pierścienia wartości około miliona dwustu tysięcy dolarów.

Pierścionek z 23-karatowym szmaragdem i 16 brylantami został skradziony w kwietniu br. ze sklepu jubilerskiego na Florydzie. Szefka aresztowana w chwili, kiedy usiłował sprzedać pierścionek podstawionym agentom FBI.

W północno-wschodnich rejonach Brazylii utrzymuje się długotrwała susza. Od czterech już lat opady występują tam tylko sporadycznie.

Zdaniem gubernatora stac...

Oświadczenie agencji TASS w sprawie insynuacji o udziale pewnych państw socjalistycznych w zamachu na Jana Pawła II

DZIENNIKARZ PAP PISZE: W ciągu miesiąca, jaki minął od aresztowania w Rzymie pracownika Bułgarskich Linii Lotniczych Sergieja Antonowa, pod zarzutem rzekomego współudziału w zamachu na papieża Jana Pawła II, władze włoskie nie zdążyły ogłosić żadnych dowodów winy aresztowanego, natomiast część prasowej wspomaganą przez propagandę amerykańską, zdążyła rozgnać bezprędeniową kampanię antybułgarską, godzącą także w ZSRR i inne kraje socjalistyczne. Bułgaria oskarża się teraz nie tylko o „próbę zamordowania papieża”, lecz również o porwanie amerykańskiego generała Doziera i zabójstwo Aldo Moro, Bułgario obarcza się odpowiedzialnością za rozkwit terroryzmu we Włoszech, narkomanii i prawie wszystkie inne plagi tego kraju. Dzienniki w rodzaju „Corriere Della Sera” wietrzą Bułgarów w każdym miejscu, a atmosfera we Włoszech zaczyna przywodzić na myśl histerię antykomunistyczną z końca lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych w Stach Zjednoczonych.

Organizatorzy tej kampanii powołują się na „nowe zeznania” Mehmeta Agcy, skrajnie prawicowego terrorysty bułgarskiego, osiadyłego we Włoszech karę dożywotniego więzienia za próbę zastrzelenia papieża w maju 1981 roku. Licząc widocznie na latwość części opinii publicznej, twierdzą, że Agca po półtora roku milczenia zaczął „przyznawać” swoje „powiązania z Bułgarią”. Mniej naiwnym na Zachodzie wszystko to pachnie na miłą prowokację i już stycha opinie, że Agca, członek turkickej skrajnej organizacji antykomunistycznej, jest marionetką, sterowaną przez siły, którym zależy na wskrzeszeniu zimnej wojny.

Celem tej prowokacji, szytej bardzo grubymi nićmi, jest w pewnością zatruć atmosferę w Europie, a być może nawet zakłócić proces normalizacji w Polsce. Prędzej czy później bezpodstawność insynuacji antybułgarskich stanie się oczywista dla każdego. Można mieć nadzieję, że zanim to nastąpi, naiwnych będzie niewiele, i kolejny trick przeciwników odprężenia nie przyniesie insukcesu.

Święta minęły spokojnie

(**BOKOŃCZENIE ZE STR. 1**) rytmem toczyła się produkcja w Sądceckich Zakładach Elektro-Węglowych. Pracowały niekto wydziały gorlickiego „Glinika”. Nie świętowali kolejarze sądeckiej DRPK oraz kierownicy PKS. (s5)

TARNÓW (Inf. wł.) Święta Bożego Narodzenia upłynęły w Tarnowie bardzo spokojnie. Najbardziej rodzinie Święta w roku spędzali tarnowianie w gronie rodzinnym, wśród przyjaciół i znajomych. W wigilijny wieczór opuszczały ulice miast, zmniejszył się ruch samochodów. Okna domów zająśniały tysiącami kolorowych, choinkowych światełek. Padający deszcz ze śniegiem w pierwszy dzień Świąt nie sprzyjał spacerom. Czas upływał więc w rodzinnym gronie. Niewielki ruch panował na

dworcach PKP, PKS i na zatłoczonej zazwyczaj trasie E-22. Do godz. 13 w niedzielę nie zanotowano żadnych wypadków drogowych. Kroniki milicyjne odnotowały jednak dwa wiamania: do pomieszczeń Zespołu Szkół Gastronomiczno-Ekonomicznych w Tarnowie (złodzieje zabrali radio) i kradzież 20 tys. zł z mieszkania w Dąbrowie Tarnowskiej. Na nadmiar pracy nie uskarżali się strażacy. Nie było ani jednego przypadku pożaru choinki. Na pełnych „obrotach” pracował Urząd Stanu Cywilnego. Na ślubnym kobiercu stanęły 43 pary. W pierwszym dniu Świąt w tarnowskim Pałacu Ślubów odbyła się uroczystość nadania imienia — Rafała Jerzy — synowi Ewy i Jana Zawadów z Tarnowa. W tarnowskim szpitalu przyszło na świat 21 młodych o-

bywateli, a wśród noworodków większość stanowią dziewczynki. W Pogotowiu Ratunkowym pełnił dyżur w Święta po 5 lekarzy, do dyspozycji których czekało 15 karettek w tym jedna „erka”. Pogotowiec wzywano w sumie 170 razy. Najczęstsze przyzwania, to bóle brzucha, niedomagania układu krążenia i astma, dające się szczególnie we znaki w związku z obniżeniem ciśnienia. W nocy z 25/26 grudnia o godz. 0.15 w Białej koło Tarnowa 3-osobowa rodzina zatrzała się tlenkiem węgla. Po przybyciu lekarzy na miejsce, Roman D. już nie żył, natomiast jego 20-letnią żonę i dwumiesięczne dziecko przewieziono do szpitala. Jak nas poinformował lekarz dyżurny oddziału reanimacji tarnowskiego szpitala dr Anna Wojtowska, życie pacjentki, ani jej dzie-

cku nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo. Bez zakłóceń pracowały Zakłady Azotowe w Tarnowie, gdzie produkcja przebiega w ruchu ciągłym. W ciągu 3 dni wyprodukowano tu m. in. prawie 5 tys. ton nawozów sztucznych, 600 ton kopalok-tamu, około 500 ton PCW. Dał się jednak odczuć przez pierwsze dwa dni brak wagonów do wysyłki gotowych wyrobów. W WPK okres świąteczny minął spokojnie, codziennie wypuszczano na trasy 38 autobusów. Święta spokojnie upłynęły też dyżurnym pracownikom Pogotowia Gazowego, Wodociągowego i Energetycznego. Ci ostatni uświadili tylko niegroźną awarię linii wysokiego napięcia. W izbie wytrzeźwień Wigilię spędziło 8 panów, a siedmiu w pierwszy dzień Świąt. (wiz)

Bułgarska Agencja Prasowa o tym kto może kryć się za Mehmetem Agcą

SOFIA (PAP). Bułgarska Agencja Prasowa BTA oświadczyła, że najbliżej jest wyłudzeniem pewnych zasług w sądownictwie, do zamachu na papieża Jana Pawła II w maju 1981 roku może okazać się uznanie, iż Mehmet Agca działał na rozkaz pewnej „wielkiej i potężnej organizacji” — BTA daje do zrozumienia, iż była to amerykańska Centralna Agencja Wywiadowcza (CIA) — która już wtedy zaplanowała sobie, iż po pewnym czasie rzuci podjęcie na Bułgarię i inne kraje socjalistyczne.

W artykule napisanym przez Petko Boczarowa BTA stwierdza, że jest całkiem logicznie i prawdopodobnie, iż Mehmet Ali Agca, skrajnie prawicowy fanatyk muzułmański, działał istotnie w pojedynkę i podjął próbę zamachu na papieża pomagany swoimi fanatyzmem, tak właśnie tłumaczył swój

czym przed sądem, który skazał go na dożywotnie więzienie. Jednak osobliwe zachowanie się Agcy, o którym po półtora roku milczenia „doświadczamy się nagłe, iż nie działał sam, lecz miał współpracowników”, w połączeniu z innymi faktami, sprawia, że jeszcze logiczniejsze jest inne wyjaśnienie.

Boczarow wyraża przypuszczenie, że organizatorzy obecnej prowokacji antybułgarskiej skontaktowali się z Agcą przed rokiem 1981, gdy się znajdował w ścisłym strzeżeniu więzienia tureckiego za zabójstwo redaktora naczelnego tureckiego dziennika liberalnego „Milliyet”. Agca czekał proces i niechybny wyrok śmierci. Patroni Agcy uświadili mu ucieczkę — niemożliwą bez współudziału „potężnej organizacji” — o zaś zobowiązał się w zamian spełnić wszystkie ich rozkazy. Z Turcji dotarli do

Iranu, skąd okazując fałszywy paszport udał się do Europy zachodniej przez Bułgarię — dlatego przez Bułgarię i bułgarskimi liniami lotniczymi, aby potem można było posłużyć się tym faktem jako okolicznością obciążającą władze bułgarskie. Patronom Agcy musiało też zależeć na tym, aby zamach na papieża przeprowadził w sposób gwarantujący wpadnięcie w ręce policji. Dlatego zapewne strzelał z bliskiej odległości, choć podobno był strzelcem wyborowym i mógł użyć karabinu snajperskiego do dużej, bezpiecznej odległości, bądź podłożyć ładunek wybuchowy, który eksplodowałby na sygnali radiowy. Zamachowiec, który należał do spisku i wie, iż może zostać schwytany, nie nosi przy sobie w dniu zamachu notatek z numerami telefonów — ale Agca takie notatki miał przy sobie. Nume-

USA wydadzą zbrodniarza wojennego

(**DOKOŃCZENIE ZE STR. 1**) łało wygrać przed sądami amerykańskimi 11 spraw. Emerytowany robotnik przemysłowy Lipschis nie zaprzeczył zarzutom wysuniętym przeciwko niemu przez Ministerstwo w czerwcu br. i tym samym przyznał się do popełnionych czynów. Lipschis należał do załogi obozu Oświęcim-Brzezinka w latach od 1941 do 1945. Ponieważ nie ujawnił tego w czasie przyjazdu do Stanów Zjednoczonych w 1956 r. tym samym, zdaniem Ministerstwa, zdobył obywatelstwo USA w sposób nielegalny. Do 1956 r. Lipschis przebywał w RFN. Po zakończeniu wojny nazwisko Lipschisa znalazło się na liście zbrodniarzy wojennych sporządzonej przez amerykańskie władze śledcze; obejmowała ona osoby, które uczestniczyły w „zabijaniu, uśmiercaniu w komorach gazowych, w paleniu żywych ludzi i zwłok w krematoriach, w wykorzystywaniu ludzi do eksperymentów medycznych i w innych zbrodniach.

31-LETNIA nauczycielka, Malak Glazel, mieszkanka Izraela urodziła w czwartek pięcioraczki — samych chłopców. Poród nastąpił w odstępach kilkuminutowych. Chłopcy ważą od 1 do 2 kilogramów. Szczęśliwa matka oraz cała piątka czują się dobrze.

W Kairze Proces spiskowców **KAIR (PAP).** Prokurator generalny najwyższego trybunału bezpieczeństwa państwa w Kairze, Ragaa el Arabi, zakończył 26 min. odczytanie aktów oskarżenia 302 członków grupy integrystów islamskich „Al Dżihad”, oskarżonych o dokonanie próby rewolwy w Assiut w październiku 1981 roku. Proces ich rozpoczął się 4 grudnia.

Incydenty w Assiut (około 300 km na południe od Kairu) wybuchły w dwa dni po zamordowaniu prezydenta Sadata w Kairze. W czasie strzału zginęło 4 oficerów policji, 62 policjantów i 21 cywilów. Organizatorzy próby zamachu oskarżeni są o tworzenie „zbrojnych grup terrorystycznych” w celu obalenia rządu.

Wszystkim podsądnym grozi kara śmierci.

WARSZAWA (PAP). Po miesiącach posuchy w kinach, ich repertuar ostatnio znacznie się poprawił. Na ekrany trafia coraz więcej interesujących pozycji fabularnych. Wśród nowo zakupionych przez przedsiębiorstwo rozpowszechniania filmów tytułów znalazło się sporo ciekawych dzieł, m. in. radziecki „ZATRZYMANE POCIĄG” w reżyserii Wadima Abraszytowa. Relacja ze śledztwa w sprawie katastrofy kolejowej ukazuje istotę sporu, jaki w związku z tym wypadkiem wiodą prokurator i dziennikarz na temat obowiązków i praw obywatelskich, sposobu sprawowania władzy i wymierzania sprawiedliwości.

Wkrótce na ekranach naszych kin Nowe filmy zagraniczne **Bardzo ciekawie zapowiadają się również inne filmy radzieckie: „ZYCIE PRYWATNE” w reżyserii Julija Rajzmanowa oraz „ZACZĘŁO SIĘ W CIERWCU” reż. Arkadija Szerenoka — dramat opiewający ukazyjący obraz życia mieszkańców niewielkiej wsi w ostatnich dniach przed wybuchem wojny i tuż po nastąpieniu Hitlera na Kraj Rad. Zestaw ten uzupełniają lotewska komedia obyczajowa „LI-MUZYKA KOLORU BIA-**

ZSRR niezmiennie dążył do utrwalenia pokoju

MOSKWA (PAP). Związek Radziecki uważa, że potencjał odprężenia jest daleki od wyczerpania. Odprężenie zachowało swą siłę przyciągającą a kontynuowanie procesu odprężenia — jest rzeczą konieczną — stwierdził minister spraw zagranicznych ZSRR Andriej Gromyko w artykule opublikowanym na łamach czasopiśma „Kommunist”, podsumowującym politykę zagraniczną ZSRR w okresie minionych 60 lat. A. Gromyko podkreśla m. in., że Związek Radziecki zawsze niezmiennie dążył do utrwalenia pokoju. Przypominając osiągnięcia w stosunkach międzynarodowych na początku lat siedemdziesiątych i wskazując na znaczenie konfe-

rencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie, minister pisał, że to przemiany potwierdziły, iż różnice w ustrojach społecznych, ideologii i światopoglądu nie stanowią przeszkody nie do przezwyciężenia w utrzymywaniu między państwami normalnych konstruktywnych stosunków, sprzyjających pozytywnemu rozwojowi sytuacji na świecie.

Wskazując, że początek lat osiemdziesiątych znamionuje niespokojną dotąd wroga kampania organizowana przez określone koła na Zachodzie przeciwko krajom socjalistycznym, A. Gromyko pisze, iż życie nie raz już dowiodo, iż próżne są nadzieje na zmuszenie państw socjalistycznych

do odstąpienia od zasad pokojowej polityki zagranicznej. Wszelkie próby ingerencji w ich sprawy, a także próby dokonania rozłamu między nimi i sprowadzenia ich z pokojowej drogi są skazane na fiasko.

Związek Radziecki uważa, że nabrzmiały problem międzynarodowy mogą i powinny być rozwiązywane metodami pokojowymi za stołem rokowań. Związek Radziecki gotów jest współpracować w walce o pokój na konstruktywnych podstawach ze wszystkimi państwami którym przyświeca taki sam cel. Odnosi się to również do USA.

TASS o amerykańskiej presji na Europie Zachodnią **MOSKWA (PAP).** Europa Zachodnia — pisze komentator TASS, Władimir Sierow — stoi obecnie w obliczu wyjątkowo odpowiedzialnego wyboru, być może najważniejszego w całym jej dziejach. Albo pozwoli ona Waszyngtonowi, aby wciągnął ją na fatalną drogę konfrontacji ze światem socjalistycznym i światem niepołączonym z dwołem niepołączonym, groźącego katastrofą nuklearną na skalę światową, albo, uświadomiwszy sobie własną rolę historyczną i odpowiedzialność, pójdzie ona jedyną rozsądną drogą — drogą utrwalenia odprężenia oraz pokojowej i wzajemnie korzystnej współpracy.

Amerykański imperializm, otwarcie głosząc swe rozszewnienie do „kierowania światem” oraz deklarujący „wyprawę krzyżową” przeciwko komunizmowi, dąży do wciągnięcia sojuszników zachodnioeuropejskich w te skrajnie niebezpieczne i zarazem dla nich, jak i dla całej ludzkości politykę. Nie licząc się z zasadniczo

zmienionym układem sił na świecie oraz rękawicą militarną — strategiczną między NATO a Układem Warszawskim, administracja R. Reagana na popycha swych sojuszników na awanturniczą drogę konfrontacji ze światem socjalistycznym. Nie tylko ignoruje ona przy tym wielokrotnie zwiększony w ostatnich latach potencjał krajów socjalistycznych, lecz także lekceważy wyraźnie zmienioną na niekorzyść USA układ sił w samym świecie kapitalistycznym. Dawno już minęły czasy, gdy USA, dysponując bezprawną przewagą militarną, polityczną i wojskową, mogły dyktować sojusznikom swoją wolę, a ci bez szemrania wypełniali wszystkie rozkazy i życzenia Waszyngtonu.

Ignorując jednak nowe realia Waszyngton chce odzyskać rolę bezprawnego lidera „wolnego świata” — podkreśla TASS. Korzystając z tego, że są najpotężniejszym państwem kapitalistycznym, USA dąży do wykorzystania przede

wszystkim czynnika militarne-go, aby jeszcze mocniej przywiązać do siebie partnerów z NATO i eksploatować dla własnych celów.

W tym właśnie kierunku należy rozpatrywać narzeczoną przez Waszyngton przed trzema laty partnerstwo zachodnioeuropejskie decyzję o rozlokowaniu na terytorium Europy Zachodniej nowych amerykańskich rakiet średniego zasięgu z głowicami nuklearnymi. Decyzja ta, po pierwsze, miała zmienić na korzyść USA sytuację militarno-strategiczną Europy i doprowadzić do uzyskania przewagi strategicznej nad krajami wspólnoty socjalistycznej, a po drugie, była wyrazem dążeń Waszyngtonu do związania rąk swobodą działania oraz wzięcia od nich udziału w wielu dziedzinach. Jednak — jak dowiodły tego niedawne wizyty sekretarza stanu USA George Shultza w stolicach europejskich — rachuby te napotykały na sprzeciw Europy zachodniej.

Dzieło podbeskidzkiego rzeźbiarza Ołtarz Wita Stwosza w dziesięciokrotnym pomniejszeniu

BIELSKO-BIALA (PAP). W Grzechynie w woj. bielskim, mieszka i tworzy jeden z najbardziej utalentowanych twórców ludowych na Podbeskidiu — STANISŁAW BALOS. Rzeźbi w drewnie lipowym, głównie świątki i wyroby sakralne, ale także patery, talerze ozdobne i kasetki. Jego dziełem jest także kopia słynnego Ołtarza Mariackiego wykonana w drewnie. Stanisław Balos wykonał ją w skali 1:10. Twórca pracował nad nim przez ponad 12 miesięcy.

Prezydium Komitetu Nagród Państwowych dyskutowało nad wynikami kontroli NIK

WARSZAWA (PAP). Na ostatnim, kończącym 4-letnią kadencję posiedzeniu Prezydium Komitetu Nagród Państwowych, omawiane były wnioski z kontroli NIK dotyczące działalności Komitetu. Jak dowiadujemy się PAP — Prezydium zapoznało się z pokontrolnym materiałem Najwyższej Izby Kontroli i aprobując wyniki dyskusji przeprowadzonych na ten temat na posiedzeniach sekcji nie podzieliło poglądów kontrolerów zarówno co do merytorycznych wartości zakwestionowanych przez kontrolę prac, jak i co do roli recenzentów wniosków. Zwrocano przy tym uwagę, że podobne stanowisko zajęła również sejmowa Komisja Nauki i Postępu Technicznego rozpatrująca informacje NIK o wynikach kontroli nagród państwowych. Komisja ta, przyjmując wnioski pokontrolne NIK, jako cenne dla zapoczątkowania analizy wykorzystywania przez resorty gospodarcze nagrodzonych rozwiązań twórczych, nie przyjęła wniosku dotyczącego oceny działalności Komitetu Nagród Państwowych.

Prezydium podsumowało swoją działalność i wyraziło opinię na temat kierunków dalszego doskonalenia pracy Komitetu Nagród Państwowych.

„Poprawka” Rurarza

Zdzisław Rurarz, skazany 17 grudnia przez Sąd Wojkowski, zaoznac na karę śmierci za zdradę stanu, na wiadomość o wyroku zwołał w klubie prasy amerykańskiej w Waszyngtonie konferencję prasową. Wniósł na niej poprawkę do uzasadnienia wyroku wyjaśniając, że został skazany za... „rzekomą zdradę stanu”. O zdradzie rzeczywiście Rurarz ma widocznie całkiem inne wyobrażenie. Czyli to, co zrobił, to jego zdaniem tylko „małe piwo”.

Ołtarz ze starej deski

Bożonarodzeniową tradycją jest szopka w każdym kościele. W Bazylice Mariackiej w Krakowie szopka jednak niewiele ma wspólnego z tradycją. Jest współczesna, ale taka bardziej sprzed roku.

Są więc tradycyjne figurki, jest siano — jak tradycja każe — i napis na drewnianym dachu szopy — „SOLIDARNOSC ZWYCIĘZY — UWOLNIC”. Nie bardzo jednak wiadomo, kogo trzeba uwolnić i skąd. Zdziałała bowiem piła, która przycięła część napisu na desce. Można się domyślać, że chodzi o uwolnienie Lecha, ale ten już dawno opuścił miejsce osobobnienia.

Wydawać by się mogło, że takie potraktowanie Bożonarodzeniowej tradycji spotka się z cichym poparciem uternych oglądających szopkę w Kościele Mariackim w Krakowie. Tymczasem u wielu wywołuje ona niesmak. Może przed rokiem pochwalano by „odwagę” autorów, ale dzisiaj?... (wam)

Co przewiduje projekt nowelizacji ustawy o kolegiach?

WARSZAWA (PAP). Na najbliższym posiedzeniu Sejm m. in. rozpatrzy projekt nowelizacji ustawy o ustroju kolegiów do spraw wykreowania jak też kodeksu postępowania w tych sprawach. Kolegia I instancji — jak wiadomo — działają przy wszystkich terenowych organach administracji państwowej stopnia podstawowego. Wiele jednak napotyka na znaczne trudności w swej działalności, a dotyczy to zwłaszcza kolegiów w gminach i małych miastach. Podstawowym problemem jest kwestia fachowej obsługi organizacyjno-prawnej. W ponad 600 kolegiach, w składzie których nie ma osób z wyższym wykształceniem prawnym lub administracyjnym, brak jest też obsługi prawnej. Nie ma jej też w większości pozostałych kolegiów — co z pewnością nie najlepiej wpływa na przestrzeganie przez nie przepisów prawa.

Skoro o tym mowa trzeba wspomnieć, że w ok. 850 kolegiach, gdzie liczba spraw nie przekracza stu w ciągu roku, ich członkowie bardzo rzadko mają okazję do orzekania, co nie wpływa korzystnie na ich przygotowanie do pełnienia tej ważnej funkcji. Wielkie, a nawet olbrzymie różnice jeśli chodzi o liczbę rozpoznawanych spraw (od wspomnianych niespełna stu do 10 tys.

rocznie) nie sprzyjają ponadto zapewnieniu jednolitej polityki orzeczniczej. W uzasadnieniu projektu rządowego wskazuje się też, że wiele problemów w działalności kolegiów w gminach i małych miastach powstawało na tle pozagminnych i nacisków środowiskowych na członków kolegiów. Trudności w skompletowaniu składu orzekającego, dającego gwarancję bezstronnego rozpoznania sprawy, stwarzały niejednokrotnie konieczność przekazania jej do rozpoznania innemu kolegium. Sytuacja nie poprawiła fakt, że tylko nieliczni naczelnicy gmin oraz miast i gmin rzeczywiście realizują obowiązki sprawowania nadzoru nad kolegiami działającymi przy tych przecież naczelnikach.

Projekt nowelizacji zakłada odstąpienie od zasady, że kolegia muszą działać przy wszystkich organach administracji państwowej. Przewiduje się utworzenie kolegiów rejonowych (ma ich być ok. 400) w sposób nawiązujący do sieci rejonowych sądów, prokuratur i rejonowych jednostek MO. Proponuje się, by przez wydziałający kolegium i jego zastępcami mogli być tylko osoby mające wyższe wykształcenie prawnicze lub administracyjne. Każde kolegium będzie te żmiało swojego radcę ds. wykreżeń.

Pożar chińskiego samolotu na lotnisku w Kantonie

PEKIN (PAP). Tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 23 osób, miał miejsce w wieczór wigilijny na lotnisku kantonskim. W samolocie chińskiego linii lotniczych, lecącym na liczącą 2.000 km trasie między Lanzhou (Lanczou), stolicą prow. Gansu (Kansu) a Kantonem wybuchł z nieznanym dotąd przyczyną pożar. O godz. 17.10, gdy samolot znajdował się już nad lotniskiem Baiyun w Kantonie, do kabiny pasażerskiej napływał zaczęły od strony ogona, kłęby dymu. Zaalarmowany kapitan sprowadził samolot już po 11 minutach na ziemię.

Mimo zarządzonej niezwłocznie akcji ratunkowej, nie udało się wszystkich znajdujących się w samolocie osób, na czas ewakuować. Jak stwierdziła dyrekcja chińskiej linii lotniczych, spośród 69 pasażerów i członków załogi, 23 osoby poniosły śmierć, a dalszy, 20 zostało rannych. Przyczyną pożaru nie są dotąd znane i śledztwo w tej sprawie prowadzi specjalnie wysłana z Pekinu komisja. Nie stwierdzono jednak żadnej eksplozji i zarówno silnik samolotu, jak i bak benzyny, nie zostały uszkodzone.

Ostatnio często słyszy się o kryzysie gospodarczym w Jugosławii. Zwrócić się do współpracujących z nami redakcji „Dziennika” w Lublinie z prośbą o komentarz na temat nadchodzącego 1983 roku w gospodarce jugosłowiańskiej. Poniżej zamieszczamy tekst napisany przez Francisa Kmetića, zajmującego się w „Dzienniku” problematyką gospodarczą.

Po latach szybkiego rozwoju kiedy to przyrost dochodu narodowego niekiedy wyrażał się dwucyfrowymi liczbami, ekonomicy przewidują na rok następny bardzo skromny wzrost. Dzieje się tak z wielu powodów. Jest faktem bezspornym, że Jugosławia osiągnęła swój szybki rozwój również przy pomocy zagranicznych kredytów, które nie wszędzie przyniosły oczekiwane efekty. Nie bez wpływu pozostaje również recesja w gospodarce światowej i wyjątkowo wysoki procent odsetek, które zwiększyły dewizowe zobowiązania Jugosławii w stosunku do zagranicy. Szybki rozwój w latach ubiegłych nie przebiegał harmonijnie czego dowodem jest fakt, że dzisiejsza gospodarka jugosłowiańska w dużym stopniu jest uzależniona od importu surowców i to określa niekiedy jej zdolności produkcyjne.

Jugosławia stała się krajem średnio rozwiniętym. Jej rozwój osiągnął punkt, od którego dalszy postępek jest możliwy jedynie przy wykorzystaniu innych zasad gospodarowania. Obecny rozwój musi się opierać na podniesieniu jakości gospodarowania, a przede wszystkim zwiększeniu produktywności zarówno społecznej jak i indywidualnej, lepszej organizacji pracy, lepszym wykorzystaniu siły produkcyjnej i surowców naturalnych. Nie można tego dokonać przez jedną noc. Ludzie powoli zaczynają zdawać sobie sprawę, że nie będzie już tak szybkiego tempa wzrostu jak dotychczas. W celu zmniejszenia dodatkowego zadłużenia za granicą należy zmniejszyć wszelkiego rodzaju wydatki, w tym na indywidualne spożycie. Zmniejszy się ono w przyszłym roku o około 7 procent. Inflacja, która jest jednym z największych obciążeń Jugosławii wreszcie zmniejszyłaby się w stosunku do roku bieżącego. Ceny wszystkich produktów od półrocza 1982 roku uległy zamrożeniu i to samo przewiduje się na rok następny. W zaopatrzeniu ludności Jugosławii dochodziło w tym roku do czasowych kłopotów rynkowych.

Z doświadczeń wynika, że problemom związanym z zaopatrzeniem nie da się zatępić metodami administracyjnymi, bo sama działalność administracyjna nie zwiększy produkcji. Z uwagi na wyjątkowo wysoki urodzaj w rolnictwie w roku bieżącym

Rozmowy pakistańsko-indyjskie

DELHI (PAP). W stolicy Indii, Delhi zakończyły się dwustronne rozmowy pakistańsko-indyjskie na temat normalizacji stosunków między dwoma krajami. Jak wynika z doniesień agencji prasowych, obie strony zawarły jedynie porozumienie nt. statusu przyszłej dwustronnej komisji, która zajmie się m. in. kwestiami, związanymi z indyjsko-pakistańską współpracą w dziedzinie gospodarki oraz wymianą naukowo - techniczną.

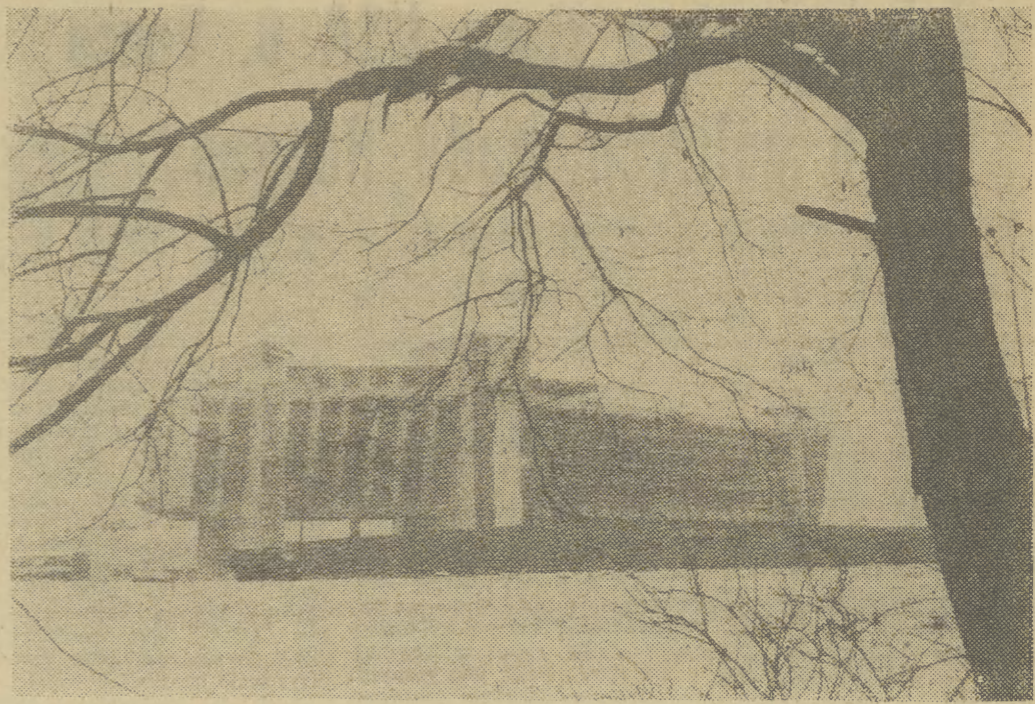
Wojsko podejmuje akcję przeciwko partyzantom w Peru

MEKSKO (PAP). Po raz pierwszy od wielu lat armia peruwiańska włączyła się bezpośrednio do walki przeciwko partyzantom. Do stolicy prowincji Ayacucho, która jest głównym ośrodkiem działalności skrajnie lewicowego ugrupowania „Świetliki szlak”, przybyło około 400 komandosów, którzy wraz z jednostkami policyjnymi, liczącymi również około 400 osób, podejmą próbę osaczenia oddziałów partyzanckich.

Ugrupowanie „Świetliki szlak”, ideologicznie zbliżone do maoizmu z lat „rewolucji kulturalnej”, prowadzi od ponad dwóch lat walkę metodami terrorystycznymi, dokonując egzekucji na odmawiających współpracy indyjskich wiesniaków oraz na funkcjonariuszach i urzędnikach państwowych we wsiach i miasteczkach andyjskich wioz. W wyniku akcji tego ugrupowania w bieżącym roku poniosło śmierć ponad 140 osób.

Kiedy koniec budowy hotelu „Kongresowego”

Turystyka miała się stać naszą narodową specjalnością. Kongresy naukowe, spotkania międzynarodowe, odwiedziny Polonii z całego świata, folklor nie skazywały cywilizacji — taki miał być, w założeniach, obraz Polski drugiej połowy lat 70. i następnych oferowanych cudzoziemcom. Inwestycyjna mania ogarnęła wszystkich. Zniesienie wiz w ruchu turystycznym z Finlandii, Austrii i Szwecji spowodowało napływ obywateli tych państw do naszych miast i ośrodków wypoczynkowych. Dzięki temu boomowi turystycznemu musiało powstać w kraju kilka hoteli niezbędnych do obsługi gości zagranicznych. W związku z brakiem odpowiedniej technologii i możliwości wykonawczych oraz kłopotami z dewizami decydowano się na samospłatę hoteli. Zagraniczny inwestor budował obiekt pod klucz, a potem z dolarów uzyskanych od gości przez parę lat inwestycje spłacał. W ten sposób wybudowano: „Forum”, „Victorie”, „Novotel” czy krakowski „Holiday Inn”.



W Krakowie było kilka koncepcji dotyczących budowy hotelu. Wszyscy zgodnie podkreślali, że istniejąca baza noclegowa jest niewystarczająca i w dodatku o zbyt niskim standardzie. Nie było jednak decyzji gdzie zlokalizować przyszły obiekt i kto ma być wykonawcą. Pierwszy pomysł dotyczył okolic Rondy Mogiłskiej. Przymierzano się do firmy „Sodetec” z Francji, która miała kredytować w całości budowę. Po długich zastanowieniach się i sprzecznym opiniach postanowiono na terenie zajmowanym przez klub „Garbarna”, naprzeciwko kościoła na Skalce, wzniesić nowoczesny hotel o rozbudowanej „Kongresowy”. Prace przygotowawcze rozpoczęto w kwietniu 1975 r. i trwały one dokładnie rok. Początkowo sugerowano budowę hotelu w ramach eksportu wewnętrznego. Taki budowlany „Pewex”. Przedsiębiorstwo dostałoby dolary, które i tak trzeba wydać na zakup niezbędnego sprzętu, rozliczyłoby się w planach z eksportu i po sprawie. Pomysł nie był wcale taki bezsensowny. Doszukiwano się jednak, gdzie jest to zgodne z przepisami dewizowymi, budowlany i Bóg wie jakimi, i nie nie wyszło. Szkoda bo przeliczniki były lepsze niż przy budowie dróg, mostów itp. w krajach arabskich. Ustalono w końcu, że Przedsiębiorstwo Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej „Budopol-Kraków” będzie generalnym wykonawcą całego przedsięwzięcia. Gotowy hotel miał przyciągnąć pierwszych gości w 1980 roku. Pod warunkiem, że byłoby dolary na zakup wszystkich elementów i wyposażenia. „Holiday Inn” kosztował 36 mln dolarów, „Kongresowy” wyceniono na trochę więcej. Zgodnie z projektem część wyposażenia miała zostać sprowadzona z zagranicy, gdyż standard hoteli sieci „Intercontinental”, do którego zgłoszono krakowski obiekt, wymagał specjalnych rozwiązań zgodnych z wymogami światowymi. Dokumentację przed rozpoczęciem budowy przesłano do Stanów Zjednoczonych. Ustalono tam jakie mają być wykładziny, kafelki, wielkość pokoju itp. Ostre kryteria, ale skoro mamy ściągać setki dolarów od zagranicznych gości jakość usługi musi być wysoka.

W końcu lat siedemdziesiątych odczuwalne stawały się kłopoty inwestycyjne. Zamiast ekspresowego tempa budowa zaczęła się ciągnąć. Oszczędzanie dewizowe sprawiło, że ciagle trzeba było, i dzieje się tak nadal, przerabiać dokumentację. Bryła hotelu stoi już od kilkunastu miesięcy a tzw. „przerób” wynosi mniej więcej połowę kosztów całkowitych. Drastyczny kry-

zys gospodarczy postawił pod znakiem zapytania kontynuację tej budowy w ogóle. Mogło się zdarzyć, że betonowe mury strazyłyby jak konstrukcja domu NOT-u przy Rondzie Mogiłskiej. Zdecydowano się jednak dokończyć przedsięwzięcie. Kiedy ogłoszono to co już zrobione przekonałem się, że byłoby źle zostawić w takim stanie hotel. Doprowadzono już elektryczność, wodę, gaz, wykonano przejazd podziemny pod ulicą Konopnickiej, zamontowano klimatyzację.

Cała budowa miała posiadać w oknach zabezpieczenie szkło refleksyjne, teraz część zastąpiono krajowym, elementy wykonania wewnątrz też miały być z importu. Zeby wyposażyć 570 pokoi plus inne pomieszczenia trzeba by wyliczyć z normalnej produkcji dwie fabryki mebli. Na szczęście znalezione w Stargardzie Gdańskim zakład robiący meble na wyposażenie staków. W tej chwili ma mniej zamówień więc podjął się prac. Zamki w drzwiach, zachodnie oświetlenie, muszą zostać zastąpione krajowymi specjalnie, indywidualnie wykonanymi parametrami. Podobnie dzieje się z wszystkim. Ciagle brakuje projektu zamiennego zwanego z przejściem na urządzenie krajowe w miejsce importowanych. Nie ma dokumentacji projektowo-kosztorysowej podłączeń zewnętrznych centrali ciepłej oraz dokumentacji dla podparć i podwieszanych rurociągów w tej centrali. Ciagle, przede wszystkim, nie ma jasności co zostanie zakupione za dewizy a co w kraju. Nie można w związku z tym zakończyć prac przy basenie bo nie wiadomo jakie gabaryty będą miały urządzenia do oczyszczania i uzdatniania wody. Stan robót jest już posunięty tak daleko, że nie sposób prowadzić prac równoległych. Zakończenie jednego etapu staje się początkiem następnego.

Zgodnie ze zmienionymi założeniami planu koniec prac przewiduje się na 30 maja 1984 r. z wyjątkiem zieleni i architektury. Czy za 17 miesięcy jest to możliwe? Boję się, że nie. Kontrahenci zagraniczni byli skłonni dać pieniądze na dokończenie prac ale podobno na bardzo złych warunkach. Nie wiem jednak co w efekcie jest lepsze — gorsze warunki, większy kredyt i hotel pod klucz w maju 1984 roku czy babrzenie się w krajowe, bardziej zawodne, przestarzałe urządzenia, do których ciagle coś trzeba przerabiać. Jak niedawno powiedział dyrektor „Forum”: hotel, nawet przy dekonstrukcyjnej turystycznej zarabia na siebie i daje zysk. Kiedy zarabnie zarabia „Kongresowy”?

WOJCIECH ŻURAWSKI

Jugosławia roku 1983

Zgromadzenie Związkowe na podstawie prognoz dopiero przed nowym rokiem, dlatego też obecnie w całym kraju prowadzone są dyskusje o wyborze najlepszej z dróg. Rząd jugosłowiański przygotował już projekt możliwości rozwoju. Wszystkie wskazują, że zostanie on przyjęty. Projekt zakłada na rok następny wzrost dochodu narodowego o 0,9 proc. w stosunku do roku obecnego, niewielki wzrost przewiduje się również w produkcji przemysłowej, znacznie większy w rolnictwie. Największy nacisk kładzie się na zwiększenie eksportu — około 10 proc. do strefy dewizowej zaś nawet o 18 proc., import zwiększy się o 4 proc. Taką strukturę w handlu zagranicznym określa konieczność spłacenia pożyczek zaciągniętych za granicą. Jugosławia w roku 1983 musi zapłacić swoim zagranicznym wierzycielom ponad 5 miliardów dolarów.

Ważną rolę w tym roku 1983 nie powinno zabraknąć artykułów żywnościowych. Jakkolwiek zobowiązania dewizowe Jugosławii w stosunku do zagranicy są znaczące, nie myślą o odrożeniu spłaty długów. Oświadczają to niedawno Janko Smole, który jest odpowiedzialny w rządzie za sprawę zmniejszenia zadłużenia Jugosławii. Zagrożona Jugosławie czeka rozważanie wielu problemów, nikt jednak nie wątpi, że zostaną one skutecznie rozwiązane. Optimizm ten wynika z realnych możliwości, którymi dysponuje Jugosławia (rolnictwo, nie wykorzystane zdolności produkcyjne). Jednocześnie wszyscy jesteśmy coraz bardziej świadomi, że tempo rozwoju na jakiś czas zostanie zwolnione, ale nie zahamowane.

przewiduje się, że w roku 1983 nie powinno zabraknąć artykułów żywnościowych. Jakkolwiek zobowiązania dewizowe Jugosławii w stosunku do zagranicy są znaczące, nie myślą o odrożeniu spłaty długów. Oświadczają to niedawno Janko Smole, który jest odpowiedzialny w rządzie za sprawę zmniejszenia zadłużenia Jugosławii. Zagrożona Jugosławie czeka rozważanie wielu problemów, nikt jednak nie wątpi, że zostaną one skutecznie rozwiązane. Optimizm ten wynika z realnych możliwości, którymi dysponuje Jugosławia (rolnictwo, nie wykorzystane zdolności produkcyjne). Jednocześnie wszyscy jesteśmy coraz bardziej świadomi, że tempo rozwoju na jakiś czas zostanie zwolnione, ale nie zahamowane.

FRANCIS KMETIĆ

USA utrzymują ponad półmilionową armię poza granicami własnego kraju

WASZYNGTON (PAP). Stany Zjednoczone utrzymują poza granicami własnego kraju ponad półmilionową armię reprezentującą wszystkie rodzaje broni. Dokładna liczba amerykańskich żołnierzy stacjonujących poza granicami USA, wynosi 543,400. Przed rokiem liczba ta była o około 30 tys. żołnierzy mniejsza. Największe amerykańskie bazy i najliczniejsze oddziały stacjonują w Europie Zachodniej, gdzie łączne siły amerykańskie na koniec br. wynoszą 356 tys. żołnierzy. W tym rejonie świata najliczniejsze i najlepiej uzbrojone są garnizony amerykańskie w RFN. Stacjonuje tam obecnie 256,400 żołnierzy amerykańskich. W Wielkiej Brytanii stacjonuje 26 tys. Amerykanów a we Włoszech 13 tys. Pozostali żołnierze USA w Europie Zachodniej, porozrzucają się w bazach znajdujących się w 9 innych krajach, w tym w Hiszpanii, Turcji, Grecji, Holandii, Belgii i Portugalii.

Spada eksport samochodów japońskich

TOKIO (PAP). Od 16 miesięcy utrzymuje się tendencja spadkowa w eksporcie japońskich samochodów. Agencja prasowa Kyodo donosi, że w listopadzie br. zmniejszył się on o 7 proc. w porównaniu z tym samym miesiącem 1981 roku. Jednocześnie o 23,6 proc. zmniejszył się eksport motocykli.

Rozmowa o komecie Halleya z astronomem doc. dr hab. Jerzym M. Kreinerem

Kiepskie widoki na komety

— Ostatnio pojawiły się doniesienia, że w pobliżu orbity Saturna astronomowie dostrzegli zbliżającą się ku Słońcu komety Halleya. Prosimy o szczegóły.
— Dostrzeżono ją przy pomocy 5-metrowego teleskopu na Mt. Palomar w Kalifornii. Aby zarejestrować jej obraz trzeba było posłużyć się specjalną techniką obserwacyjną, gdyż kometa należała jeszcze do najsłabszych obiektów nieba. Światło, jakie od niej do nas docierało, było kilkadziesiąt milionów razy słabsze niż światło najsłabszych gwiazd dostrzegalnych nieuzbrojonym okiem. Otrzymały obraz komety był więc jednym z niezliczonych punkcików zarejestrowanych na kliszy fotograficznej.
— Jak zatem rozpoznano ją wśród gwiazd?
— Ponieważ orbita komety jest dobrze znana, astrono-

— Później jednak kometa ma zbliżyć się do Ziemi, co zostanie wykorzystane do spenetrowania jej przy pomocy sond kosmicznych.
— Zbliży się bardzo niewiele. Z początkiem kwietnia 1986 r. osiągnie odległość ok. 70 milionów km. Ale w tym czasie z obszaru Polski będzie już niewidoczna, bowiem kometa przetnie płaszczyznę orbity Ziemi i znajdzie się w niebie południowym. Pozostaje więc wyjechać do Australii albo... poczekać 76 lat do następnej wizyty komety Halleya w pobliżu Słońca.
— Amatorzy obserwacji astronomicznych będą niepokieszeni. Ale teraz przynajmniej wiemy, czego się spodziewać. Dziękuję za rozmowę.
LESŁAW PETERS

— Później jednak kometa ma zbliżyć się do Ziemi, co zostanie wykorzystane do spenetrowania jej przy pomocy sond kosmicznych.
— Zbliży się bardzo niewiele. Z początkiem kwietnia 1986 r. osiągnie odległość ok. 70 milionów km. Ale w tym czasie z obszaru Polski będzie już niewidoczna, bowiem kometa przetnie płaszczyznę orbity Ziemi i znajdzie się w niebie południowym. Pozostaje więc wyjechać do Australii albo... poczekać 76 lat do następnej wizyty komety Halleya w pobliżu Słońca.
— Amatorzy obserwacji astronomicznych będą niepokieszeni. Ale teraz przynajmniej wiemy, czego się spodziewać. Dziękuję za rozmowę.
LESŁAW PETERS

— Później jednak kometa ma zbliżyć się do Ziemi, co zostanie wykorzystane do spenetrowania jej przy pomocy sond kosmicznych.
— Zbliży się bardzo niewiele. Z początkiem kwietnia 1986 r. osiągnie odległość ok. 70 milionów km. Ale w tym czasie z obszaru Polski będzie już niewidoczna, bowiem kometa przetnie płaszczyznę orbity Ziemi i znajdzie się w niebie południowym. Pozostaje więc wyjechać do Australii albo... poczekać 76 lat do następnej wizyty komety Halleya w pobliżu Słońca.
— Amatorzy obserwacji astronomicznych będą niepokieszeni. Ale teraz przynajmniej wiemy, czego się spodziewać. Dziękuję za rozmowę.
LESŁAW PETERS

Trzy tomy akt śledczych i sądowych zgromadzonych po wojnie kończyły okupacyjną historię Franciszka P., uważanego przez jednych za agenta hitlerowskiego kontrwywiadu, człowieka potępionego, skazanego na więzienie, przez innych za bohatera, na którego piersi zawieszono najwyższe odznaczenia bojowe: Krzyż Walecznych, czterokrotnie Krzyż Walecznych. Podczas wojny był członkiem Armii Krajowej. W jego sprawie zabierali głos prokuratorzy i sędziowie, wysocy oficerowie AK i oficer SS, funkcjonariusz Sipo u. SD z ulicy Pomorskiej.

Mecenas Józef A. zadomowił się u Olgi, spławił konkurenta, ale sielanka skończyła się niebawem. „Po sześciu miesiącach zaczęła urządzać mi awantury”. — wyznał mecenas. Niedawny Kopicuszek stracił urok i mecenas zaczął się zastanawiać, jak pozbyć się baby. „Datem jej pieniądza, żeby się odcepiła”. Olga, postusznia, wyjechała z Krakowa. Nie widzieli jej w mieście pół roku. Ale oto pewnego dnia Olga znów zapukała do drzwi mieszkanka mecenasa. Sytuacja wróciła do dawnego stanu. Kiedy ponownie próbował ją przepędzić, zagroziła, iż oskarży go o czerpanie zysków z nierządu. Wymuszona zgoda nie trwała długo. Olga uciekała.

W sierpniu 1939 roku mecenas Józef A. poszedł na wojnę. Wrócił z kampanii wrześniowej w listopadzie. Na ho-

ciągą”. W rzeczywistości już wtedy, w listopadzie 1939 roku, należała do czołówki krakowskich konfidentów Sipo u. SD.
Kontrowersyjny AK rozpracował związek Olgi z Pomorską już w pierwszych latach okupacji. Jej nazwisko umieszczono pod numerem kolejnym 57, na liście konfidentów sporządzonej na początku stycznia 1945 roku. Tekst poświęcony agentce jest krótki: „B.-H. Olga (oba człony nazwiska podane są w pełnym brzmieniu — dop. mój JB), ulica Lubelska 22, u Dobroskiego (bar Poselska 8)”. Na ten zapis zostały się obserwacje agentki przez kontrowersyjnego podziemia. Kiedy sporządzano ten dokument, Olga już nie żyła. Ale wówczas, kiedy szalała z Meyerem czy Neumannem, nie myślała jeszcze o śmierci. Jej przyjaciele z Po-

ciągą”. W rzeczywistości już wtedy, w listopadzie 1939 roku, należała do czołówki krakowskich konfidentów Sipo u. SD.
Kontrowersyjny AK rozpracował związek Olgi z Pomorską już w pierwszych latach okupacji. Jej nazwisko umieszczono pod numerem kolejnym 57, na liście konfidentów sporządzonej na początku stycznia 1945 roku. Tekst poświęcony agentce jest krótki: „B.-H. Olga (oba człony nazwiska podane są w pełnym brzmieniu — dop. mój JB), ulica Lubelska 22, u Dobroskiego (bar Poselska 8)”. Na ten zapis zostały się obserwacje agentki przez kontrowersyjnego podziemia. Kiedy sporządzano ten dokument, Olga już nie żyła. Ale wówczas, kiedy szalała z Meyerem czy Neumannem, nie myślała jeszcze o śmierci. Jej przyjaciele z Po-

ciągą”. W rzeczywistości już wtedy, w listopadzie 1939 roku, należała do czołówki krakowskich konfidentów Sipo u. SD.
Kontrowersyjny AK rozpracował związek Olgi z Pomorską już w pierwszych latach okupacji. Jej nazwisko umieszczono pod numerem kolejnym 57, na liście konfidentów sporządzonej na początku stycznia 1945 roku. Tekst poświęcony agentce jest krótki: „B.-H. Olga (oba człony nazwiska podane są w pełnym brzmieniu — dop. mój JB), ulica Lubelska 22, u Dobroskiego (bar Poselska 8)”. Na ten zapis zostały się obserwacje agentki przez kontrowersyjnego podziemia. Kiedy sporządzano ten dokument, Olga już nie żyła. Ale wówczas, kiedy szalała z Meyerem czy Neumannem, nie myślała jeszcze o śmierci. Jej przyjaciele z Po-

ciągą”. W rzeczywistości już wtedy, w listopadzie 1939 roku, należała do czołówki krakowskich konfidentów Sipo u. SD.
Kontrowersyjny AK rozpracował związek Olgi z Pomorską już w pierwszych latach okupacji. Jej nazwisko umieszczono pod numerem kolejnym 57, na liście konfidentów sporządzonej na początku stycznia 1945 roku. Tekst poświęcony agentce jest krótki: „B.-H. Olga (oba człony nazwiska podane są w pełnym brzmieniu — dop. mój JB), ulica Lubelska 22, u Dobroskiego (bar Poselska 8)”. Na ten zapis zostały się obserwacje agentki przez kontrowersyjnego podziemia. Kiedy sporządzano ten dokument, Olga już nie żyła. Ale wówczas, kiedy szalała z Meyerem czy Neumannem, nie myślała jeszcze o śmierci. Jej przyjaciele z Po-

Koniec lat czterdziestych i początek pięćdziesiątych nie sprzyjał obiektywizmowi ocen tam, gdzie w grę wchodziły podziały ideowe i udział w związkach politycznych i wojskowych w okresie wojny. Ale nie o tym będziemy czytać. Interesować nas będzie funkcjonowanie hitlerowskiego aparatu policyjnego. Tamto pozostanie tłem. Historia jest wielowarstwowa, a niektóre jej wątki mają wręcz sensacyjny charakter, choć całość jest tragiczna i bardzo niejasna. Rolę pierwszoplanową, jak w klasycznych szpiegowsko-policyjnych opowieściach, zagrała kobieta o imieniu Olga.

Olga B. mieszkała w Krakowie już w latach trzydziestych i była tancerką w nocnym lokalu. Jej prawdziwe nazwisko, Książkiewicz, znali jedynie najbliżsi. Dla wszystkich innych była po prostu Olga, kobietą o nieprzeciętnym temperamencie, która co noc czarowała swą urodą stałych bywalców Cyganerii, kiedy na wpół rozebrana tańczyła przy nastrojowej muzyce w kolorowym półmroku świetła. Przychodzili tu dla niej, spędzali noce. Pierwszym, którego urzekła swym tańcem, był krakowski adwokat Józef A. W jego ustach barwne życie Olgi układa się w bajkową wrecz opowieść o Kopicusku i bogatych królewiczach. Kopicuskiem była Olga, królewiczami dwaj krakowscy mecenasi. „Do tego kabaretu — zeznawał później przed sądem mecenas Józef A. — chodziłem z kolegą. Olga ciężko pracowała i żał nam jej było”. Żał ten musiał być wyjątkowo hołesny, bowiem pewnej nocy, kiedy świat składał się już tylko z trzech elementów: Olgi, alkoholu i ich dwóch, postanowili rzeź wyjątkową. „Złotyliśmy się z kolegą i placiłmy jej (Oldze) pieniądze, aby użyć jej zyciu. Olga przestała tańczyć, wyjechała mieszkanka przy Pomorskiej, gdzie my przychodziliśmy się stołować. Ona gotowała.”

ryzoncie natychmiast pojawiła się Olga. Była mężatką i miała dziecko. Jej mąż przebywał w obozie jenieckim. Nie wiadomo, gdzie przez ten czas przebywała. Przymuszczała nie był to Śląsk. Postaramy się poszukać szczegółów w zeznaniu mecenasa, gdyż ten okres życia Olgi jest niezwykle ważny. „Mieszkałmy początkowo przy Słaku i tam kilkakrotnie odwiedzili ją gestapowiec Walter Meyer oraz drugi, Neumann”. Walter Meyer był w owym okresie szefem krakowskiego wydziału gestapo. Neumann rozpracowywał lewicę społeczną. Obaj przebywali w Krakowie za ledwie od kilku tygodni. Jakże więc okoliczności wykorzystania Olgi, jaką był szef gestapo? Na pewno nie oznaczało to jeszcze jednego wybruku płochy dziewczyny, wykielającej się ze swym kochankiem, żeby go szantażować. Nie wolno nam jednak odrzucić tezy, że Olga kontaktowała się z wywiadem hitlerowskim, zanim wybuchła wojna. Mecenasi nie dowiedzieli się o tym zresztą nigdy. „Chodził do Niemców — zeznał — a do mnie mówiła, że ich na-

ryzoncie natychmiast pojawiła się Olga. Była mężatką i miała dziecko. Jej mąż przebywał w obozie jenieckim. Nie wiadomo, gdzie przez ten czas przebywała. Przymuszczała nie był to Śląsk. Postaramy się poszukać szczegółów w zeznaniu mecenasa, gdyż ten okres życia Olgi jest niezwykle ważny. „Mieszkałmy początkowo przy Słaku i tam kilkakrotnie odwiedzili ją gestapowiec Walter Meyer oraz drugi, Neumann”. Walter Meyer był w owym okresie szefem krakowskiego wydziału gestapo. Neumann rozpracowywał lewicę społeczną. Obaj przebywali w Krakowie za ledwie od kilku tygodni. Jakże więc okoliczności wykorzystania Olgi, jaką był szef gestapo? Na pewno nie oznaczało to jeszcze jednego wybruku płochy dziewczyny, wykielającej się ze swym kochankiem, żeby go szantażować. Nie wolno nam jednak odrzucić tezy, że Olga kontaktowała się z wywiadem hitlerowskim, zanim wybuchła wojna. Mecenasi nie dowiedzieli się o tym zresztą nigdy. „Chodził do Niemców — zeznał — a do mnie mówiła, że ich na-

ryzoncie natychmiast pojawiła się Olga. Była mężatką i miała dziecko. Jej mąż przebywał w obozie jenieckim. Nie wiadomo, gdzie przez ten czas przebywała. Przymuszczała nie był to Śląsk. Postaramy się poszukać szczegółów w zeznaniu mecenasa, gdyż ten okres życia Olgi jest niezwykle ważny. „Mieszkałmy początkowo przy Słaku i tam kilkakrotnie odwiedzili ją gestapowiec Walter Meyer oraz drugi, Neumann”. Walter Meyer był w owym okresie szefem krakowskiego wydziału gestapo. Neumann rozpracowywał lewicę społeczną. Obaj przebywali w Krakowie za ledwie od kilku tygodni. Jakże więc okoliczności wykorzystania Olgi, jaką był szef gestapo? Na pewno nie oznaczało to jeszcze jednego wybruku płochy dziewczyny, wykielającej się ze swym kochankiem, żeby go szantażować. Nie wolno nam jednak odrzucić tezy, że Olga kontaktowała się z wywiadem hitlerowskim, zanim wybuchła wojna. Mecenasi nie dowiedzieli się o tym zresztą nigdy. „Chodził do Niemców — zeznał — a do mnie mówiła, że ich na-

ryzoncie natychmiast pojawiła się Olga. Była mężatką i miała dziecko. Jej mąż przebywał w obozie jenieckim. Nie wiadomo, gdzie przez ten czas przebywała. Przymuszczała nie był to Śląsk. Postaramy się poszukać szczegółów w zeznaniu mecenasa, gdyż ten okres życia Olgi jest niezwykle ważny. „Mieszkałmy początkowo przy Słaku i tam kilkakrotnie odwiedzili ją gestapowiec Walter Meyer oraz drugi, Neumann”. Walter Meyer był w owym okresie szefem krakowskiego wydziału gestapo. Neumann rozpracowywał lewicę społeczną. Obaj przebywali w Krakowie za ledwie od kilku tygodni. Jakże więc okoliczności wykorzystania Olgi, jaką był szef gestapo? Na pewno nie oznaczało to jeszcze jednego wybruku płochy dziewczyny, wykielającej się ze swym kochankiem, żeby go szantażować. Nie wolno nam jednak odrzucić tezy, że Olga kontaktowała się z wywiadem hitlerowskim, zanim wybuchła wojna. Mecenasi nie dowiedzieli się o tym zresztą nigdy. „Chodził do Niemców — zeznał — a do mnie mówiła, że ich na-

Nieznane karty z dziejów krakowskiego podziemia w czasie II wojny światowej (I)

Bohater czy zdrajca?

morskiej nazwali ją Matą Hari. Taki pseudonim nosiła Holenderka Greta Zelle, agentka wywiadu niemieckiego z początku XX wieku, która po poruczeniu męża, oficera holenderskiej kolonialnej armii, została również tancerką. Podziwiała ją stołce europejskie, adorowali dyplomaci, uroda i sława torowały jej drogę do tajników alianckich agentki. Tak było do momentu, gdy stanęła przed francuskim plutonem egzekucyjnym. Opisujemy wielokrotnie historię Maty Hari, nabrała przez lata legendarną barwę. Olga nie ma legendy.

Burzliwe życie krakowskiej Maty Hari poczęło się stopniowo stabilizować. Na Wielkanoc 1940 roku Olga otworzyła sobie restaurację przy ulicy Poselskiej. Niebawem bar zamieniła na gestapowski melin. Odbywali w nim spotkania z agentami niektórych funkcjonariuszy. Przede wszystkim jednak służył Oldze, która nie opuszczała go od rana do późnego wieczora. Wtedy przy Pomorskiej była już kimś... Powierzono jej opracowywanie kandydatów na agentów i samodzielne ich werbowanie. Została rezydent-

Olga była już wówczas groźna nie tylko wskutek swych szaleństw. Stała za nią sam szef gestapo. Być może przez to poczuła się pewnie, przestała dbać o swe bezpieczeństwo. Doszło do tego, że lekomyślnie ujawniła kiedyś swe związki z gestapo podczas składania dokumentów w urzędzie kwaterunkowym. „Powziąłem podejrzenie — mówi mecenas — że jest gestapowką. Było to w okresie, kiedy starała się o knajpę. (...) Napisała w podaniu, iż występuje się narodowi niemieckiemu.” Cóż mądrego mógł w tej sytuacji uczynić mecenas, wiedząc, iż ma pod bokiem konfidentkę? Na pewno nad tym nie bolał. Olga z przemiłą łatwością kierowała nim. Wyznał kiedyś: „Robiła mi skandale, mordę podrapała. W lecie 1940 znowu przeprowadziłyśmy się na Lubelską, gdzie gestapowiec Walter Meyer był w tym czasie gościem. Parę razy byłem zmuszony przyjąć zaproszenie Meyera do restauracji „Dworcowej” oraz byliśmy w kinie. Olga nas wszystkich tłukła.”

Podczas gdy konfidentka Olga B. obijała w Krakowie swych adoratorów, nie bacząc na ich doktorskie tytuły, szarże i esesmańskie mundurki, Franciszek P. mieszkał jeszcze we Lwowie. Tam przeżył wojnę roku 1939. Urodzony w 1901 roku w Spytkowicach pod Krakowem, po ukończeniu szkoły średniej w roku 1918 poszedł jako siedemnastoletni chłopiec ochotniczo na wojnę. Ranny w walkach, wrócił po czterogodniowym leczeniu do wojska, walczył w obronie Lwowa. Kiedy skończyła się wojna, studiował przez jeden rok w Akademii Handlowej. Potem dziesięć lat pracował w Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie. W 1937 wyjechał do Dubna. Tam zaprzyjaźnił się z człowiekiem, który miał odegrać w jego życiu rolę szczególną. W protokole przesłuchania Franciszka P. z dnia 28 marca 1948 roku przez oficera śledczego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie ta część zeznania znalazła sporo miejsca. „W roku 1939 — czytamy — major WP i dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Równem, Józef Mazur i Ludwik Skibiński, wciągnęli mnie we Lwowie do ZWZ. Złożyłem przysięgę i obrabem pseudonim „Szymon”. (...) Mazur oświadczył mi, że jedziemy na teren okupacji niemieckiej. (...) On pojechał do Warszawy, Skibiński miał jechać do Lublina, ja pojechałem do Rabcin.” (c.d.n.)

JÓZEF BRATKO

„W wojnie nuklearnej nie może być zwycięzcy”

Były sekretarz stanu USA C. Vance o polityce rządu Reagana

WASZYNGTON (PAP). Reaganowska polityka zbrojeń wzbudziła w Stanach powszechne obawy, przyczyniając się do powstania rozległego ruchu na rzecz zamrożenia zbrojeń i pertraktacji rozbrojenio-nych. W tym duchu wypowiedział się w Stanach Kościół katolicki, wiele uznanych organizacji społecznych, wielu czołowych działaczy politycznych i społecznych. Jeden z takich głosów znajdujemy na łamach niedzielnego wydania „New York Times”, a jest to głos szczególnej wagi, gdyż b. sekretarza Stanu w administracji Cartera, Cyrusa Vance’a, a więc człowieka doskonale zaznajomionego z tematyką i o wiele lepiej niż inni zdającego sobie sprawę z niebezpieczeństwa.

Vance opublikował artykuł napisany wspólnie z b. doradcą Białego Domu, obecnie profesorem uniwersytetu R. Hunterem. Artykuł nosi tytuł „Nadrzędna waga kontroli zbrojeń”, warto przytoczyć choć kilka zdań z tej publikacji:

„Administracja Reagana przekreśliła osiągnięcia dwudziestoletnich wysiłków zmierzających do całkowitego zakazu prób z bronią nuklearną.

A przecież faktem jest, że w arsenale światła znajduje się 50 tys. głowic atomowych. Ich połączenia siła wielokrotnie przewyższa siłę wszystkich broni użytych w historii ludzkości.

Faktem jest, że w wojnie nuklearnej nie może być zwycięzcy. Próba osiągnięcia takiego zwycięstwa nie może być dla nikogo aktem racjonalnej polityki. Nie można rozpocząć wojny nuklearnej i kontrolować jej. Nie może być ograniczonej wojny nuklearnej, każda taka wojna przyniesie olbrzymie zniszczenia. Użycie broni nuklearnej może być aktem politycznym leżącym w interesie jakiegokolwiek narodu.”

Oba wielkie mocarstwa znajdują się w tej samej sytuacji, co i inne kraje. Ani Stany ani ZSRR nie zapewnią sobie bezpieczeństwa jeśli nie zapewnią bezpieczeństwa innym. Nikt nie może starać się osiągnąć decydującej przewagi nuklearnej, nie ryzykując sprokowania drugiej strony do ataku, w którym obie strony zostaną zniszczone.

Bezpieczeństwa nie osiągnie się więc w wyniku wzajemności. Można go tylko osiągnąć w wyniku szerokiej

Reforma gospodarcza po roku

WARSZAWA (PAP). Reforma gospodarcza, której realizację rozpoczęliśmy w 1982 roku, przerasta wszystkie dotychczasowe próby zmian systemu funkcjonowania gospodarki. Różni się ona zarówno sposobem przygotowania, zakresem, a także zasięgiem zmian dokonywanych w strukturach społeczno-gospodarczych. Po upływie pierwszego roku można powiedzieć, że reforma na dobre weszła do naszego życia ekonomicznego, społecznego i politycznego. Stała się ona elementem codzienności.

12 miesięcy — to okres zbyt krótki, aby dokonywać całościowych ocen reformy, m. in. dlatego, że poszczególne jej rozwiązania wchodziły w życie znacznie później, niż przewidywano. Oceniając przebieg pierwszej fazy tej wdrażania nie można też zapominać o warunkach, w jakich podjęliśmy się przebudowy struktur gospodarczych kraju.

Przed wszystkim istotne znaczenie dla dyscypliny społecznej miało to wprowadzenie stanu wojennego. Jego rygor i militaryzacja niektórych dziedzin gospodarki wprawdzie w pewnym stopniu ograniczyły zasięg reformy, ale nie wstrzymały realizacji najważniejszych jej założeń. W minionym roku usamodzielnili się przedsiębiorstwa, zlikwidowano pośrednie ogniwia zarządzania i podjęto tworzenie nowych struktur organizacyjnych, jakim są zrzeszenia. Dokonano też gruntownej reformy cen zaopatrzeniowych i detalicznych. Nowe rozwiązania wprowadzono w systemie finansowym przedsiębiorstw oraz w systemie planowania i statystyki. Gruntowny zmiana uległa pozycja banków o punktu widzenia społecznego, cele gospodarcze, a nie konkretni producenci.

W 1982 r. nie udało się też ograniczyć reglamentacji artykułów konsumpcyjnych. Przeciwnie, w niektórych dziedzinach zakres reglamentacji został rozszerzony. Odnotowano też nierównomierne rozmieszczenie najbardziej deficytowych towarów. Wiele przedsiębiorstw wykorzystywało tu swoją pozycję monopolistyczną. W roku przyszłym nadal trzeba będzie utrzymywać dotychczasowy system sprzedaży reglamentowanej, mimo że w tradycyjnej postaci metoda ta jest sprzeczna z założeniami reformy. Aby rozwiązać ten problem, proponuje się wprowadzenie tak zwanych zamówień rządowych w odniesieniu do najważniejszych wyrobów, co umożliwiłoby centralne oddziaływanie na wielkość ich produkcji i rozmieszczenie, bez łamania zasady samodzielności przedsiębiorstw.

W roku przyszłym proponuje się też dokonanie daleko idących zmian w systemie cenowym. Problem ten jest szczególnie trudny. W pierwszej fazie wprowadzania reformy byliśmy świadkami skokowego wzrostu cen. Było to szokiem dla społeczeństwa, tym większym, że jednocześnie wzrastały ceny artykułów przemysłowych i żywnościowych. Regulacja cen była koniecznością i co do tego nikt nie może mieć wątpliwości. Faktem jest jednak, że w pierwszym okresie większość przedsiębiorstw rzeczywiście zaczęła ustalać ceny swoich produktów na bardzo wysokim poziomie. W wielu przypad-

kach wynikało to z chęci uchronienia się przed możliwością trudnego do przewidzenia szybkiego wzrostu kosztów produkcji. Były jednak i takie przedsiębiorstwa, które wykorzystując swoją monopolistyczną pozycję, dyktowały bardzo wysokie ceny i osiągały w ten nieuzasadniony sposób duże zyski, bez wzrostu produkcji. W znacznym stopniu przyczyniło się to do pogłębiania inflacji. Stał też, aby przeciwdziałać podobnym zjawiskom w przyszłości, zdecydowano się na znaczne rozszerzenie zakresu cen regulowanych podstawowych półproduktów, na zaostreżenie kontroli cen oraz na wprowadzenie kategorii tzw. kosztów uzasadnionych, stanowiących podstawę kalkulacji cen.

Założeń przedsiębiorstw przemysłowych ostro krytykowały też założenia państwowego Funduszu Aktywizacji Zawodowej i związanego z nim systemu podatkowego. Zarzucono, że system ten jest nieskuteczny i nie spełnia funkcji motywacyjnych. Uwzględniając wnioski krytyczne zdecydowano się w roku przyszłym odejść od stosowanego dotychczas obciążenia przyrostu średnich wynagrodzeń na rzecz obciążenia przyrostu funduszu plac. Zgodnie z proponowanymi zasadami, przedsiębiorstwa będą też korzystały ze zwolnienia z obciążenia przyrostu wynagrodzeń, uzyskiwanych z tytułu wzrostu wydajności pracy. Istotnie zniżona będzie także progresja podatku dochodowego oraz rozszerzony zakres stosowanych ulg podatkowych.

Dokonując oceny minionego roku reformy gospodarczej trzeba również pamiętać o po-

(CIAG DALSZY ZE STR. 1)

Odezwa, którą podpisało wielu czołowych działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych RFN przypomina, że również przed rokiem 1939 oficjalna propaganda hitlerowska głosiła, iż siła Niemiec gwarantuje ich bezpieczeństwo.

Obecnie historia zdaje się powtarzać. Nigdy jeszcze nasz kraj nie był tak

Nigdy więcej faszyzmu — nigdy więcej wojny

uzbrojony jak obecnie, nigdy jeszcze tak wiele i tak groźnych broni masowego zniszczenia nie mają

doowało się na naszym terytorium. Również dziś kocha bankowe i przedstawiciele wielkiego przemysłu — podobnie jak przed 50 laty — widzą jedyną wyjście z kryzysu w prawicowym zwrocie i zbrojeniu — głosi odezwa, która wzywa wszystkie siły postępowe w RFN do zdwojenia wysiłków na rzecz rozbrojenia i pokoju.

Importem z ZSRR dalej będziemy zaspokajać potrzeby na podstawowe paliwa i surowce oraz artykuły rynkowe.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

problemów w zaspokajaniu potrzeb polskiej gospodarki narodowej. Należy podkreślić fakt, że rozmiary i struktura importu z ZSRR pozwolą zaspokoić w przyszłym roku 45 proc. importowych potrzeb w zakresie surowców, paliw i materiałów do produkcji oraz 1/3 całego importu maszyn i urządzeń. Ponadto, import z ZSRR pokrywa prawie 25 proc. polskich zakupów za granicą. W swej strukturze, import towarów z ZSRR odpowiada najpełniej potrzebom gospodarki polskiej. Można stwierdzić, że wyniki wymiany handlowej z ZSRR na 1983 rok będą w istotnym stopniu wpływać na dalszy przebieg normalizacji produkcji i poprawy sytuacji ekonomicznej Polski. Trzeba w szczególności wskazać na znaczenie radzieckich dostaw surowców, które z uwagi na trudności płatnicze Polski w kontaktach z krajami kapitalistycznymi, będą w wielu przypadkach (jak np. ropa naftowa, gaz ziemny, azbest, surowca żelaza, tarcica) jedynym źródłem zaopatrzenia importowego. W 1983 roku Polska otrzyma z ZSRR m. in. 15,8 mln ton ropy naftowej i produktów naftowych, 6 mld metrów sześć. gazu ziemnego (jest to rekordowa ilość), 7,7 mln ton rudy żelaza (w przeleżeniu na czysty składnik), 146 tys. ton celulozy, 90 tys. ton papieru i kartonu, 112 tys. ton bawełny, 53 tys. ton aluminium, 100 tys. metrów sześć. płyt wiórowych.

Dostawy surowców będą stanowiły ok. 70 proc. całego naszego importu z ZSRR. Niezależnie od wymiaru ilościowego tych dostaw warto wskazać też na aspekt cenowy tego im-

portu. Chodzi tu o wymierne efekty oszczędnościowe jakie uzyskujemy kupując te surowce w ZSRR a nie na rynku światowym, opierając się na aktualnie stosowanym systemie cen w ramach krajów RWPG (tj. średnie ceny z pięciu minionych lat).

W przyszłym roku zakupimy w ZSRR wiele rodzajów maszyn i urządzeń oraz nawozów sztucznych dla intensyfikacji produkcji polskiego rolnictwa, w tym ponad 12,5 tys. różnych typów ciągników i wielu maszyn do nich, jak również za 57,5 mln rubli części zamiennej do traktorów i za 14 mln rubli do maszyn rolniczych. Planowane dostawy w grupie maszyn i urządzeń obejmują wysoko wydajne i nowoczesne obrabiarki, maszyny budowlane, ciężki sprzęt samochodowy, urządzenia dla energetyki i wiele maszyn dla linii technologicznych różnych branż przemysłowych.

Z towarów powszechnego użytku wymienić warto np. lodówki, telewizory kolorowe i przenośne czarno-białe, samochody osobowe, zegarki, aparaty fotograficzne, radiolodówki, rowery, a także artykuły rolno-spożywcze, w tym konserwy rybne, ser żółty, herbata, koniak i szpampan.

Jeśli idzie o polski eksport, to główną grupę towarów stanowią maszyny i urządzenia, które obejmą ok. 57 proc. wartości naszych dostaw. Do ZSRR eksportować będziemy głównie stątki, maszyny budowlano-drogowe, wagony towarowe, wiele typów obrabiarek, linie technologiczne dla nowych obiektów przemysłowych różnych branż, różne urządzenia elektrotechniczne oraz wyroby dla przemysłu motoryzacyjnego, włókienniczego

Święta nie dla wszystkich spokojne Czarna seria katastrof i klęsk żywiołowych na świecie

(d) Wiadomość o tragedii na kantońskim lotnisku zamieszczamy na stronie 1. Katastrofa oliniowego samolotu, w której zginęli wszyscy pasażerowie i cała załoga nie zamyka jednak „czarnej serii” dramatów, które rozegrały się w ciągu świątecznych dni. Poniżej — garść informacji jakie wczoraj przyniosły światowe agencje.

- Tysiące Francuzów, którzy musieli opuścić swoje domy zalane przez powódź spędzili tegoroczne Święta w prowizorycznych warunkach. Miasmo Saintes, w południowo-zachodniej Francji, zostało całkowicie zalane przez wody wezbranej rzeki Charente. Jest to największa powódź we Francji od ponad 100 lat. Co najmniej 3 osoby poniosły śmierć. Wody Sekwany zagrażały także Paryżowi i jego przedmieściom.
- Silne deszcze spowodowały wylanie rzek w kilku regionach centralnej Jugosławii i znaczne straty materialne. Wiele miejscowości zostało odciętych od świata. W regionie Bosanska Krajina kilka miast i miasteczek zostało pozabawionych elektryczności i wody pitnej, przy równoczesnym zerwaniu linii telefonicznych. W miejscowości Prijedor ponad 500 domów znalazło się pod wodą.
- 24 bm. wywrócił się i zatonał u wybrzeży Japonii statek pływający pod banderą tego kraju „Kilo-Meru”. Dwóch członków załogi przeżyło, resztę uratowano.
- Tego samego dnia uległ awarii i osiadł na mieliznie u wybrzeży Hiszpanii holenderski statek towarowy o nośności 1600 ton. Trwa akcja ratunkowa.
- Gwałtowna burza śnieżna na nad zachodnią częścią Stanów Zjednoczonych spowodowała śmierć 3 osób. Ponad metrowe zasypy śnieżne zablokowały wiele dróg oraz szlaków kolejowych.
- Niezwykle obfite opady śniegu nawiedziły indyjski stan Dżammu i Kaszmir. Wiele osiedli ludzkich jest odciętych od świata; uszkodzona jest łączność telefoniczna i telegraficzna oraz linie energetyczne. Są również ofiary śmiertelne.
- W płatek rozbił się w RFN francuski śmigłowiec wojskowy. Przyczyną wypadku było zderzenie się śmigłowca z linią wysokiego napięcia. Dwóch członków załogi zginęło.



Misłackzkowe igraszki. Fot. — CAF

Centrum Zdrowia Dziecka — symbol ogólnoludzkiej troski o najmłodszych

WARSZAWA (PAP). Od ponad 5 lat w Warszawie — Międzyzłesiu leczą się już mali pacjenci z całego kraju, a także z zagranicy. Korzystają oni z niespotykanej w świecie placówki medycznej — Centrum Zdrowia Dziecka, wyposażonej w nowoczesny sprzęt medyczny i aparaturę diagnostyczną. Szpital specjalizuje się m. in. w takich dziedzinach, jak kardiologia i kardiochirurgia, neurologia i neurochirurgia, nefrologia i urologia, endokrynologia i diagnostyka.

W latach 1977—82 w przychodniach specjalistycznych CZD przyjęto ponad 180 tys. najmłodszych pacjentów. Udzielono im ogółem ponad 340 tys. porad lekarskich. W części szpitalnej przebywało ponad 14 tys. dzieci i młodzieży. Wykonano tam ponad 3.800 zabiegów operacyjnych. W dziale diagnostycznym wykonano do tej pory blisko 2,5 mln badań dla potrzeb szpitala i przychodni.

Przed ponad 5 laty, 15 października 1977 r., oddano do użytku 3 pawilony polikliniki szpitala. Oznaczało to zakończenie pierwszego etapu budowy tej niezwykłej placówki medycznej, wzniesionej wyłącznie ze środków społecznych dla uczczenia pamięci 13 mln dzieci, w tym ponad 2 mln 200 tys. dzieci polskich, które poniosły śmierć w czasie drugiej wojny światowej. W dwa lata później nastąpiło otwarcie gmachu szpitala na ok. 340 łóżek, a trzeci etap budowy CZD znajduje się w toku realizacji i powinien być zakończony w przyszłym roku.

Dotychczas w CZD leczą się również ok. 200 dzieci z ponad 40 krajów świata, m. in. z ZSRR, Libii, Bułgarii, Francji, Włoch, a także Japonii, Meksyku i Indii. Ponad 80 tys. dzieci skorzystało ze znajdującego się obok CZD hotelu dla matki z dzieckiem, który uruchomiony został w czerwcu 1979 r. Na podkreślenie zasług również działalność naukowo-szkoleniowa CZD. Użytkowano tu już 10 stopni doktora nauk medycznych, 40 młodych lekarzy zdobyło I stopień specjalizacji, a 29 — drugi stopień. Podane liczby świadczą więc najlepiej o przydatności tej placówki, będącej w opinii wielu osób najpiękniejszym pomnikiem świata, symbolem uczczenia najmłodszych ofiar wojny i symbolem ogólnoludzkiej troski o najmłodszych.

Komunikat Biura Prasowego Rządu
WARSZAWA (PAP). Biuro Prasowe Rządu przypomina, że pozostaje w mocy załącznik do rozstrzygnięcia sprawy, który wyłącza odpowiedzialność z Biura Prasowego Rządu, w stosunku do pracowników nie stosujących się do tego załącznika, kierowników urzędów centralnych i wojewodów winnych wyłączenia odpowiedzialności z Biura Prasowego Rządu.

(Inf. wł.) Spotkanie wyznaczono na godz. 16. Schodził się wolno. Wiadomo — starość. Ci, którzy nie czuli się na siłach zostali w domu. Z wigilii przyjdą do nich siostry PCK, uczniowie albo harcerze. Może jeszcze ktoś z rodziny, o ile ją mają. Ale na to za bardzo nie liczą. W lepszej sytuacji są ci, którzy na wigilię mogą przyjechać sami. Tym razem nie będą się gniewali w ciasnym pomieszczeniu biurowym Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej. WSS „Spolem” udostępniła seniorom restaurację „Popularna”. W ten piątkowy wieczór ucichł więc szyszany tu codziennie gwar klientów.

Dla starszków wódką nie było. Był natomiast kompot z suszu. Dobry, bo słodki i ciepły. Za stoły siadają ubrani odświętnie. Wiozły, co kto miał najlepszego. Różnice aż narbył widoczne. Apaszką obok wigil-

W nowym roku szkolnym Bezpłatne podręczniki dla większości uczniów

WARSZAWA (PAP). W przyszłym roku szkolnym bezpłatne podręczniki otrzymają następane klasy szkoły podstawowej. Na zakup podręczników przez szkołę przeznaczona jest kwota 1,114 mln zł. Otrzymają je bezpłatnie na czas nauki uczniowie klas: III, VI, i VIII. Jak co roku otrzymają książki na własność dzieci 6-letnie i uczniowie klasy I.

Nowe podręczniki szkolne mają wystarczyć na okres 3 lat. Takie jest założenie nowej polityki wydawniczej w tej dziedzinie. Pozwoli to na pewną oszczędność, i jak się liczy przyczyni się do zwiększenia w perspektywie liczby drukowanych książek pomocniczych dla uczniów i nauczycieli.

Tak więc w przyszłym roku szkolnym z bezpłatnych podręczników będzie już korzystała większość uczniów szkół podstawowych, bo aż z sześciu klas. Trzeba tutaj wliczyć te klasy, które otrzymały bezpłatne podręczniki już w tym roku szkolnym. Poza zasięgiem tego systemu pozostają jeszcze uczniowie klas: IV i VII, którzy dostaną bezpłatne podręczniki w roku szkolnym 1984/85.

Wigilia w kolorze blue

werny Krajewski. Te bardziej znane nucią wspólnie. Trochę nierówno ale z przejęciem.

Znaleźli się tu z różnych powodów. Nie wszyscy są członkami samotni. Kaziemiera Zawadzka nie ma męża ani dzieci. Nigdy nie miała. Brat i siostra mieszkają w Tarnowie. Ale od śmierci matki, to znaczy od trzech lat, panna Kaziemiera spędza wigilię wśród seniorów. Siostrzenicę z którym mieszka został sam w mieszkaniu. Po powrocie polanie z nim opłatkami. Czy nikt jej nie zaprosił? Nawet na kilka wigilijnych, czy świątecznych godzin? Odpowiedź nie przechodził przez gardło. Lzy. Jak była matka i ojciec było

inaczej. Świętowali razem. Wesoło choć czasem do garnka nie było co włożyć. Właśnie dziś obchodzi 60. urodziny. Tym bardziej smutne, że nie wśród rodziny.

Stefania Kozioł wieku nie chce ujawnić. Mąż dawno umarł, dzieci nie ma. Krewni są w Krakowie. Zapraszali nawet ale samej starzy jechać. Tak, samochody mają, ale kto chciałby w taką pogodę jechać po nią do Tarnowa. Poza tym benzyna też kosztuje. Przyjechała się już do domu. Po jej wigilii wraca do Tarnowa, z kuchnią no i telewizor. Ogólnie jest program spędzi resztę wieczoru. No bo co robić innego? Święta spędzi sama. Chyba, że przyjdzie sąsiadka. Dużo jej pomaga. Nawet jak kilka dni nie widzi pani Stefania to puka, pyta czy coś się nie stało. Jak to jest z tą samotnością? — Z samotnością — szuka porównania — to jak z chorobą. Jeżeli nie można przed nią uciec, trzeba się pogodzić i z tym żyć. Nie wszyscy mają tyle siły. Jest trudno, ale co robić? Życie.

Od Leokadii Kulig mąż odszedł już dawno. Dzieci też nie ma. Na szczęście zainteresowania pozwalają mniej myśleć o samotności. Spotkania w klubie, robota w domu — i tak się to toczy. A że wigilia nie z rodziną? Nie pierwsza i pewnie nie ostatnia. Krewni gdzie są ale nie zaprosili a ona nie spraszać się nie będzie.

Podano pierogi z kapustą i gołąbki. Na deser są jabłka i ciastka. Kto nie zjadł — pakuje do torby. Będzie dla znajomych dzieci albo dla sąsiadki, która nie może o własnych siłach wyjść z domu. Własna samotność pozwala dotrzeć samotności innych. Rozmowy się ożywiają. Co z Sylwestrem? Można zorganizować, ale nie wszyscy mogą tańczyć, co więcej nie byłoby z kim. Nawet na wieczorkach tanecznych w klubie panów jest niewiele. — Krócej żyją — tłumaczy kobiety.

Dłatego w szczęśliwej sytuacji jest pani Adela. Znalazła oparcie w osobie sędziego pana Józefa. Zgodnie siedzą teraz obok koło siebie. Choć to nie małżeństwo, chodzą razem na spacer, opiekują się sobą.

Po godzinie niektórzy wychodzą. Coraz ich więcej. Jeszcze tylko jeden z organizatorów: — Proszę państwa, nie wolno się zgubić! Za rok mamy się spotkać w komplecie. — Wychodzą jak przysli. Pojeżdżą i grupkami, wolno. Na ulicy pada deszcz. Jest pusto.

A. WĄSEWICZ

Krasze MIASTO

Raptulaż Krakowski

● Krakowianie, którzy w dniu Wigilii w godzinach popołudniowych wybrali się do sklepów przecierali oczy ze zdumienia. Można było kupić karpie (!), poławidełka, szynki, różne rodzaje kiełbas i mies. Wyłudzenie tego zjawiska jest proste — nie wszystkim wystarczało pieniędzy na świąteczne zakupy stał pozorna obfitość towarów.

● Na rondzie przy ul. Młyńskiej przez kilka miesięcy piezocielewice zakładano trawniki. Gdy prace dobiegły końca rozpoczęły roboty instalatorskie. Po kwietniu jeżdżą traktory. Na wiosnę trzeba będzie kwiatnik wykonywać na nowo. Pisaliśmy już tyle razy o potrzebie koordynacji prac w Krakowie — bez efektu, że tym razem na cud nie liczymy, ale piszemy...

MAŁA KRONIKA

● Klub „Wrzos” (Masarska 14): Wystawa malarstwa rodziny Godzików, połączona ze sprzedażą (16-20).

● Klub MPiK (Rynek Podgórski 9): Wystawy: „Wieliczka w dawnej fotografii” i „Początki ruchu robotniczego w Polsce” (10-20).

● ODK „Wola” (Kr. Jadwigi 215): Wystawa malarstwa Jerzego Ekowskiego (15-19).

● MDK (Myślenice): „Koliba się koliba”. — w glinie lepiące, w drewnie rzeźbione, na płótnie malowane; Ekspozycja szopek ludowych (9-21).

Z pieczywem nie było kłopotów

Każdego roku przed dniami wolnymi od pracy zawsze były kłopoty z kupnem pieczywa. Tym razem należało się sioła uznania WSS „Społem”. W mieście nie było kolejek i nawet około godziny 14. w Wigilię pieczywo leżało w sklepach. Kolejki ustawiły się tylko pod prywatnymi piekarniami. Niemniej dla nikogo chcącego kupić chleba nie zabrakło. Handel i producent tym razem chyba trafili w dziesiątkę.

(2)



Święta są tradycyjnie już okresem szczególnie wyjątkowej pracy dla Urzędów Stanu Cywilnego. Utało się przekonanie, że małżeństwa zawierane w tym okresie są trwałe i szczęśliwe. W Krakowie w świąteczne dni udzielono kilkudziesięciu ślubów. Terminy do reprezentacyjnego krakowskiego Pałacu Ślubów zajęte były na wiele tygodni naprzód. Na zdjęciu młoda para — Malgorzata i Tomasz Iwaszko — studenci V roku Politechniki Krakowskiej.

Fot. Wacław Kłag

Aż dziw bierze, że mając tak znakomitych artystów i twórców nie potrafimy ich wyłansować w świecie i zarobić na tym pieniądze. Nie jest to trudnym tylko realna ocena sytuacji. Krakowskie środowisko plastyczne należy do najbardziej „atrakcyjnych” w kraju. Niestety nie widać tego na wystawach organizowanych w innych państwach. Brak zorganizowanego na szeroką skalę eksportu sztuki współczesnej jest trudny do zrozumienia. Nie potrzeba w tym przypadku wielkich inwestycji, licencji za dewisy tylko trochę chęci i zdrowego rozsądku. Państwo, w przypadku sprzedaży za twardą walutę współczesnego dzieła sztuki, wypłaca autorowi-twórcy pieniądze; 50 procent w złotychkach przeleczonych z walut wymienialnych po oficjalnym kursie bankowym i 50 proc. w dewi-

Jak są pieniądze to nie ma ludzi, gdy są robotnicy — trzeba zmieniać dokumentację?

Nadal nie widać końca budowy Nowego Gmachu Muzeum Narodowego

Budowa Nowego Gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie zalicza się do „historycznych” przedsięwzięć w naszym mieście. Obok budynku NOT-u, Centrum Komunikacyjnego pod Dworcem Głównym jest inwestycją ciągnącą się ponad wszelkie normatywy. Jeszcze przed II wojną światową planowano rozpoczęcie prac, ale dopiero w 1969 postanowiono dobrać drugą część do już stojącego budynku przy al. 3 Maja. Koszt, wg. cen obowiązujących 13 lat temu, wynosił ok. 390 mln złotych. Biorąc pod uwagę obecne wskaźniki ocenia się przybliżoną wartość inwestycji na 1 mld złotych. Prace na budowie były zatrzymywane

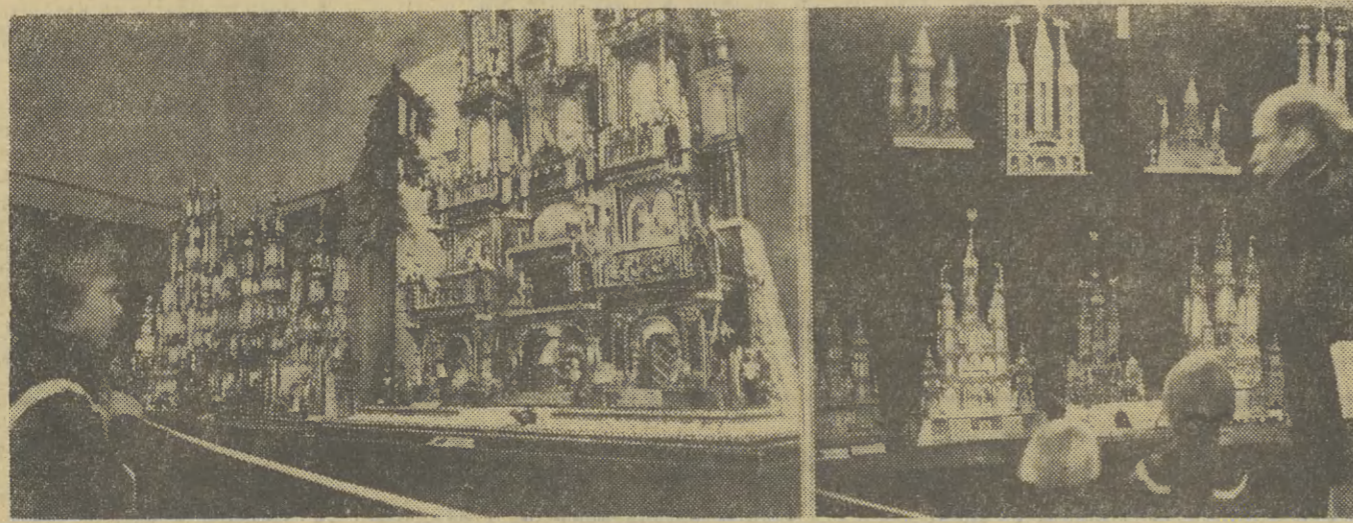
dwa razy. Najpierw okazało się, że nie ma rozwiązań projektowych gwarantujących stosowanie urządzeń krajowych w zamian za importowane. Zakres prac, które zrobić ma główny wykonawca — Przedsiębiorstwo Budowy Obiektów Użyteczności Publicznej „Budopol” — to ciagi wodno-kanalizacyjne, założenie klimatyzacji, odgromników do tego telewizja przemysłowa i węzeł cieplny. Podwykonawców poszczególnych robót jest kilku. Niestety na przyszły rok ani „Kambud”, ani KPIS, ani „Instal” w Krakowie nie przyjęły zlecen. Na razie nie ma jeszcze odpowiedzi z „Instalu” Rzeszów na temat możliwości

podjęcia się przez tę firmę montażu klimatyzacji. Wszystkie prace opóźniły się o parę lat gdyż najpierw czesano na zgodę by kotłownia muzealna ogrzewana była gazem, a potem ze względu na konieczność przerobienia dokumentacji. Nowa dokumentacja gotowa jest dopiero od września br. Gdyby realnie spojrzeć na sprawę można powiedzieć, że zaczyna się nowa budowa w już stojących murach. Bowiem zgodnie z założeniami należy wykonać prace wyburzeniowe wewnątrz na sumę 15 mln zł. Tych najcięższych robót nikt nie chce się podjąć. „Budopol”, gdyby mógł wziąłby się do wyburzeń, ale nie ma ludzi.

Ministerstwo Kultury i Sztuki zapewniło w planach 110 mln zł i da więcej jeśli zajdzie taka potrzeba. Tymczasem, jak stwierdził przewodzący roboczą radę wiceprezydent m. Krakowa Andrzej Żmuda, trochę przespano sprawę zakładając na przyszły rok „przerobienie” zaledwie kilku milionów złotych. Żeby sprawę ruszyć do przodu wyznaczono spotkanie, na którym ma zostać zaprezentowane ostateczne ustalenia związane z pracami w 1983 roku. Jeśli budowa nie ruszy z martwego punktu, za parę lat, od nowa trzeba będzie zmienić dokumentację.

(zur)

Jubileuszowa wystawa szopek krakowskich



W salach Muzeum Historycznego m. Krakowa przy ul. Franciszkańskiej czynna jest kolejna wystawa szopek krakowskich. Są piękne, duże i małe, robione miesiącami przy ogromnym nakładzie pracy i

umiejętności. Bo trzeba być mistrzem nie lada, by z dostępnych obecnie materiałów wykonać prawdziwe dzieła sztuki. Szopki krakowskie cieszą się wielkim zainteresowaniem nie tylko w kraju

Krakowscy mistrzowie do perfekcji opanowali trudną sztukę robienia szopek, ostatnio — by podtrzymać szopkarską tradycję, postanowili zorganizować specjalne kursy dla tych, którzy pragną nauczyć

się tej umiejętności. Jest nadzieja, że ta bardzo krakowska tradycja jednak nie zagnie...

Fot. Wacław Kłag

Działająca od niedawna w Krakowie Młodzieżowa Spółdzielnia Pracy „Izis” powstała z myślą o młodzi (przede wszystkim, choć nie tylko), która chce pracować nad „podreperowaniem” własnych kieszeni. Jedną z najświeższych inicjatyw tejże placówki jest współpraca z Zespołem Tkactwa Artystycznego „Wrzecion”, który działa przy klubie środowiskowym przy ul. Bogackiej 3.

Spółdzielnia doszła do wniosku, że zainicjowanie współpracy będzie korzystne dla obu stron, była co prawda mo-

wszystkim a materiały, przecionem” patronatu, ale bar-dziej zamysł ten wygląda na wzajemne świadczenie usług a nie na patronat, czego zresztą w późniejszym czasie nie można wykluczyć. Otóż — jak powiedział prezes Spółdzielni p. Poradowski możliwości „Izisu” w zakresie zapoznienia w surowce i materiały mogą być nie do pogardzenia dla „Wrzeciona”, wiadomo są kłopoty ze

robów wychodzących z rąk twórców, których, przysparzał środowiskowy klub przy ul. Bogackiej. Jak to wyglądać będzie w praktyce nie wiadomo jeszcze, bo na razie wszystko pozostaje w sferze niezobowiązujących dla obu stron planów. Cieszy w każdym razie fakt, że kryzys wyzwała nie tylko zjawiska negatywne w postaci spekulacji np. ale również inne, pozytywne, bo wiemy, że w tym czasie, do współpracy ta będzie pożyteczna nie tylko dla zainteresowanych stron, ale również dla klientów... (or)

filmowe propozycje TYGODNIA

NIESPODZIEWANY STRZAŁ
Przez dłuższy czas kinematografia radziecka traktowała gatunek filmu sensacyjnego jako... rzecz niegodną większej uwagi. Dopiero od paru lat, głównie za przyczyną Nikołaja Leonowa, scenarzysty filmów „Knapka na Piatnickiej” i „Hipodrom”, pojawiło się kilka utworów o tematyce typowo kryminalno-sensacyjnej. Do tego też rodzaju należy zaliczyć „NIESPODZIEWANY STRZAŁ” (1979) Władimira Czebotariewa, kryminał o dynamicznej akcji i nietypowym śledztwie prowadzonym przez pracownika wydziału kryminalnego. Jest to sprytny i uparty detektyw, szukający odpowiedzi na tradycyjne pytanie: kto zabił? Zgodnie z wymogami gatunku, film cechuje skomplikowana intryga, której rozwiązanie następuje w czasie efektownego pościgu za mordercą. (bh)

30 bm.
Sesja Rady Narodowej m. Krakowa
W dniu 30 grudnia 1982 r. w sali obrad przy placu Wiosny Ludów 3/4 odbędzie się XVIII zjazdowa sesja Rady Narodowej Miasta Krakowa. Zasadniczym tematem obrad będą: Założenia rozwoju województwa miejskiego krakowskiego w latach 1983—1985. Początek obrad o godz. 10.

Kolejny budynek po rewaloryzacji?



Powoli z oporami i trudnościami (gdzie ich nie ma) trwa rewaloryzacja budynków Krakowa. Ten widoczny na zdjęciu, już wkrótce przekazany zostanie odbiorcom. Kamienica przy ul. Stradom 24 przed rozpoczęciem prac w niczym nie przypominała obiektu, który

teraz tutaj widzimy. Odkryskala dawną urodę i, kontrastując z otoczeniem. Cóż, wszystkie na raz wyremontowane się nie da, ale prace posuwają się jednak naprzód. Oby znów nabraly właściwego tempa i rozmachu... (zur)

Fot. W. Kłag

Biurokracja utrudnia pracę

Zagraniczne wystawy krakowskiej „Desy”

zach. Dla porównania w Czechosłowacji, Związku Radzieckim i na Węgrzech 75 proc. wypracowań jest w dewizach. Jednak nadal nie widać by komuś bardzo zależało na zwiększeniu ilości wystaw w krajach zachodnich. Centralne Biuro Wystaw Zagranicznych i Muzeum Sztuki w Łodzi przy organizacji ekspozycji nie zawsze uwzględniają dokonania krakowskiego środowiska plastycznego. PP „Desa” Oddział w Krakowie od 5 lat prowadzi działalność wystawienniczą za granicą. Wśród krajów gdzie skierowano najwięcej wystaw

znajdują się Austria, Francja, Szwecja, a ostatnio Stany Zjednoczone. Z informacji dyr. „Desy” w Krakowie Konstantego Węgrzyna wynika, że mimo stanu wojennego wystawy były normalnie organizowane i przyniosły duży sukces artystyczny i finansowy. W USA — w Waszyngtonie — wystawiał prof. Andrzej Pietsch i jego uczniowie. Ogromne zainteresowanie publiczności, wszystkie prace sprzedane za 3500 dolarów. W momencie gdy czek na tę kwotę nadszedł do Krakowa powstał problem, o którym była mowa wcześniej. Tutejszy oddział nie

rok 1983 zakłada się zorganizowanie wystawy prof. Czesława Rzepińskiego w Instytucie Kultury Polskiej w Paryżu, w maju prof. Jerzy Nowosielski także w stolicy Francji będzie prezentował swoje prace. W Wiedniu, w I kwartale przyszłego roku, pokazane będą dzieła Alojzego Siweckiego i innych artystów krakowskich. Na październik zaplanowano wielką wystawę w Londynie gdzie brytyjskiej publiczności zaprezentuje się Władysław Hasior.

Te przedsięwzięcia są już dopięte na ostatni guzik. Istnieje jednak szansa zwiększenia ilości promocyjnych wystaw krakowskich artystów w innych krajach. Dobrze by było gdyby do tego czasu rozwiązano kwestię ułatwień w działalności eksportowej.

(zur)

teatry

STARY (Katedra na Wawelu): T. S. Eliot: Mord w katedrze — 17. KAMERALNY (Boh. Stalnego 21): H. Böll: Zwierzenia cłowna — 19.15 (przedstaw. dla dorosłych).

Pozostałe teatry nieczynne.

kina

DOM ŻOŁNIERZA (Lubicz 48): Kochaj albo rzuć (pol. b.o.) — 15.30. Gorączka sobotniej nocy (USA 15 lat) — 18. KIJOW — 18. KULTURA (Rynek Gł. 27): Spirala (pol. 18 lat) — 8.30, 12, 16, 18. Trzy dni Kondora (wł.-USA 18 lat) — 10, 14, 20. MŁODA GWARDA (Lubicz 6): Taksówkarz (USA 18 lat) — 15.45 (pożegnanie z filmem). KDF: — 18 i 20. PASAŻ BIELAKA: Bajki — 12. Vabank (pol. 15 lat) — 10, 13, 15, 17, 19. SPINAKS (Majakowskiego 2): Panie prosza (bułg. 15 lat) — 15, 18, 20. SWIT DUZA SALA (os. Teatralne 10): Jarosław Mądry (radz. 15 lat) — 16. Tess (fr. 15 lat) — 19. SWIT MAŁA SALA (Makoszowice 10): II (rum. b.o.) — 15, 17, 19. SWIATOWID DUZA SALA (os. Na Skarpie 7): Ostatni raz (USA 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem). Człowiek klanu (USA 18 lat) — 18, 20.15 (pożegnanie z filmem). SWIATOWID MAŁA SALA: Na tropie sokoła (NFRD 15 lat) — 15, 17.15, 19.30. UCIECZKA (Boh. Stradom 15): Szczygółki dzień (wł. 18 lat) — 16, 18 (pożegnanie z filmem). Przepowiedka (pol. 18 lat) — 20. UGOREK (os. Ugorek): Bajka opowiedziana nocą (radz. b.o.) — 14.45. Jak rozpałetał II wojnę światową (pol. b.o.) — 16, 18.30. WANDA (Waryńskiego 5): Koronczarka (szwa. 15 lat) — 15.45 (pożegnanie z filmem). Szantaz (ang. 18 lat) — 18 (pożegnanie z filmem). Kobra (jap. 18 lat) — 20.15 (pożegnanie z filmem). WARSZAWA (Stradom 15): Ostatni raz (USA 15 lat) — 16 (pożegnanie z filmem). Człowiek klanu (USA 18 lat) — 18, 20.15 (pożegnanie z filmem). WIEDZA (Rynek Gł. 27): Nie ma powrotu Johnny (pol. 15 lat) — 9.30, 15. Zmory (pol. 18 lat) — 11, 17. Rewolwer (wł. 18 lat) — 13, 19. WISLA (Gazowa 15): Syrenka i księżka (bułg. b.o.) — 15. Zmory (pol. 18 lat) — 17, 19. WOLNOŚĆ (18 stycznia 1): Amnestia (pol. 15 lat) — 15.45. Dolina Issy (pol. 18 lat) — 18. Śmiertelny pościg (fr. 15 lat) — 20.15 (pożegnanie z filmem). WRZOS (Zamojskiego 50): Znachor (pol. 12 lat) — 16, 18.45. ZWIĄZKOWIEC (Grzegorzeczka 71): Dzieci wśród piratów (jap. b.o.) — 16.15. Lot nad kukulczym gniazdem (USA 18 lat) — 18, 20.15.

DOBECZYCE — Raba: Przegląd barona Münchhausena (fr. b.o.), Wielki podryw (pol. 15 lat). WIELICZKA — Górnik: Rocky II (USA 15 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

co-gdzie kiedy?

Poniedziałek
27
GRUDNIA
Jana
jutro
Antoniogo

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarnia 14, tel. 599, zachodzenie i przewozy tel. 22-28-33. Podstacje KPR, Rynek Podgórski 2, tel. 66-25-80, Prokocim (ul. Telegi 6), tel. 55-51-50, Lotnisko (Balice) — tel. 11-90-29, Nowa Huta, tel. 44-22-22 i 44-17-70, Krowodrza 37-36-37, 37-38-29, Krzeszowice — tel. 99, Jerzmanowice — tel. 48, Proszowice, tel. 9, Myślenice — tel. 909, Skawina — tel. 9, Wieliczka — tel. 9, Niepołomice — tel. 198, Ściechowiec — (tel. Iwanowice 60) oraz Izby Przyjęć wszystkich szpitali.

apteki

INFORMACJA APEKCYJNA — tel. 11-07-65 (8-15).

Dyżury nocne pełnią apteki: Rynek Gł. 42, Krakowska 1, Długa 98, Kozłówek (pawilon), Pstrowskiego 94, Kazimierza Wielkiego 117; N. Huta: os. Centrum C, os. Wandy i os. Niepodległości.

MYŚLENICE (Rynek 10)
SKAWINA (Słowackiego 5)
WIELICZKA (Boh. Warszawy 12)
PROSZOWICE (1 Maja, 81).

Nocne dyżury pełnią apteki w:
Krzeszowicach, Sułkowicach, Skale, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Niepołomicach, Proszowicach

inne

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY (Reja 11) — zamawianie wizyt domowych — tel. 22-25-66 i 22-35-78 (15.30-23.00).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16-22).

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14-18).

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14-19).

INFORMACJA KULTURALNA KDK (Rynek Główny 27): tel. 22-44-02 (11-17).

POMOC DROGOWA PZMot. (al. Planu 6-letniego 154) — tel. 44-17-50 i 44-16-32 (7-22), ul. Kawłory 3 — tel. 37-48-82 i 37-59-75 (7-22).

radio

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

6.00 Panor. świata. Muz. na dzień dobry. Przgl. prasy. Radio kiero-wców i komun. 8.15 Obserwacje. 8.30 Przgląd prasy. 8.45 Zoh. kwad. 9.00-11.00 Ctery pory roku: 60-lecie nauki radz. 11.05 Konc. przed hejnałem. 11.55 Komun. o st. wód. 12.45 Roln. kwad. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców. 13.20 Rozm. z muzykantami. 13.40 Śpiewan i gram: S. Wodecki. 13.55 Radio kierowców. 14.05 Gwiazdy Jazu i Ich nagr. 14.50 Wiersze T. Sułkowskiego. 15.10 St. Młodych. 15.35 Radio Kierowców. 15.45 Muz. i Aktualn. 16.40 A. Dreszer — kompozytor zapomniał. 17.00 Komunikaty. 17.10 Panor. świata. 17.20 Kamerton. 18.05 Refleksje. 18.30 ABC pios. 18.50 „Babie lato” — frag. pow. 19.25 Radio Kierowców. 19.30 z naszej fonot. 20.05 Konc. zyczeń. 20.35 Przypominyamy „Filipiak”. 20.45 Kron. sport. 21.00 Komun. 21.10 Wielkie dzieła — wlecy wyk. 22.00 Dziennik reporterów. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 Rozm. o Trzecim Świecie. 23.10 Główne postacie polityczne 82. 23.50 Jazz. dobranocka.

PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 KHz, na UKF 67,67 MHz i dod. na fali dl. 1500 m (9.00-16.00)

DZIENNIKI: 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.45.

5.30 Poranne sygnały. 8.45 Aktualności. 9.55 W kilku takty. w kilku słow. 9.05 Dla dzieci. „Małe piosenki”. 9.35 Radio — Moskwa. 10.00 A pod śniegiem zlecono. 10.25 Soliści i kameralniści. 11.00 Zimowe święta — zimowy świat. 11.35 Koment. międzyzwar. 11.40 Muz. inspir. folk. 11.55 Komun. o st. wód. 12.05 Od A do Z polsk. pios. Kompoz. P. Figiel. 12.30 Gospod. mapa Polski i światu: o złączkach planu 3-letniego. 12.45 Jak działać sprawnie: Samorząd w przedświecie 13.00 „Zwycięzcy czas” — o twórcach. M. Jastruna. 13.25 5 min. o nauce.

PROGRAM I

9.00 „Teleferie TDC”. W programie m. in. film czech. „Walizka pełna złotych”. 13.30 TTR — chemia, sem. 14.00 TTR — biol. Cykl rozwoju rośliny kwiatowej. 15.55 Program dnia 16.00 Dla młodych widzów: „Zwierzyniec i nie tylko”. 17.00 Dziennik 17.20 „Kamerton” odc. 2 film fab. prod. radz. 18.30 Echo stadionów 18.50 Dobranoc: „Wszystko na odwrót”. 19.00 Diagnosta 19.30 Dziennik 20.15 Teatr TV Na Świecie: Harold Pinter „Ziemia niczyja”. 21.50 Punkt krytyczny: Bilans 82 22.20 Dziennik 22.40 Rok Szymanowskiego: Pieśni do muz. K. Szymanowskiego, do tekstów poetów niemieckich w wyk. Ewy Podles

PROGRAM II

17.00 Tatrzańskie Jesień (Kr.) 17.30 „Telefon 66-46-96” (Kr.) 18.00 Spotkanie z historią: Zbigniew Kaczyński ps. „Wesoły” 18.25 Spotkanie z Operetką Śląską. W progr. popul. arie operetkowe 19.00 KRONIKA (Kr.) 19.30 Dziennik 20.00 Blizję sąsiadów 21.45 „Przygoda filatelistyczna” — czechosł. kom. obycz.

TV-PROGRAM

PROGRAM I

9.00 „Teleferie TDC”. W programie m. in. film czech. „Walizka pełna złotych”. 13.30 TTR — chemia, sem. 14.00 TTR — biol. Cykl rozwoju rośliny kwiatowej. 15.55 Program dnia 16.00 Dla młodych widzów: „Zwierzyniec i nie tylko”. 17.00 Dziennik 17.20 „Kamerton” odc. 2 film fab. prod. radz. 18.30 Echo stadionów 18.50 Dobranoc: „Wszystko na odwrót”. 19.00 Diagnosta 19.30 Dziennik 20.15 Teatr TV Na Świecie: Harold Pinter „Ziemia niczyja”. 21.50 Punkt krytyczny: Bilans 82 22.20 Dziennik 22.40 Rok Szymanowskiego: Pieśni do muz. K. Szymanowskiego, do tekstów poetów niemieckich w wyk. Ewy Podles

szpitale

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA, tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).

13.55 Za wsi i o wsi. 13.50 Wlecek lepiej, nowocz. 14.00 Polscy śpiewacy na scenach świata. Jan Klepura. 14.30 „Między zwątpieniem a nadzieją” — rep. 14.50 Najpiękniejsi muz. polska. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Zag. muz. 16.20 Czołowiec Eskulapa. 16.45 Prawo na co dzień. Dział. legislacyjny w 1982 r. 17.00 Nasz dom i my. 17.40 Radowy przgl. publicyst. 19.00 Kompoz. tyg. J. Ch. Bach. 19.35 „Bajka nie bajka” — słuch. dla dzieci. 20.00 Wielcy jazzu — Joe Zawinul. 20.45 Jęz. roz. 21.05 Nagr. wiecz. 21.15 „Jesień patriarchy” — fr. pow. 21.30 Echo dnia. 21.40 Tematy wieczne: 22.00 Tajemny Pał. Cadillacca. 22.30 Plyty stare i nowe. 23.00 Wiersze J. I-waskiewiczka. 23.05 Mała polihymnia. 23.50 Sentencje wiecz.: O powinnosciach kobiet — przez panią K. Hoffmannową z Tanskich w r. 1866 napisane.

PROGRAM III
UKF 66.89 MHz

7.00 Zaprasz. do Trójki. 7.00, 8.00, 9.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00 Serwis Trójki. 8.15 Poln. dla wszystkich. 9.05 Zaczynamy we dwoje. 9.50 „Polska Plastyka” odc. 8 (powt.). 10.00 Kiermasz płyt wytw. Pepsita. 10.30 z niezapomn. nagr. Al. Pajugawczy. 11.00 Jazz do zabawy. 11.40 Prosto z kraju. 12.00 W tonacji Trójki 13.00 „Zabie drożdża” — odc. 17 pow. 13.10 Powt. z rozr. 14.00 Ziota era mit. 20.00 basuty: Bano. Walter. 15.05 Przypominyamy zesp. The Four Tops. 15.30 Ziota lata swingu. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Poln. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 18.00 „Trzecia granica” — odc. 7. 19.30 Mała wiec. slusa. 19.50 „Polska Plastyka” — odc. 9. 20.00 Studio Nagr. 20.40 Klub samouków cz. 1. 21.00 Bielszy odc. bluesa. 21.30 Klub samouków cz. 2. 21.40 Głozdina i jazzu. 22.45 „34 godz. w 10 minut” i inf. sport. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 J. Harasymowicz czyta swoje nowe wiersze.

PROGRAM IV
UKF STEREO i aud. lok. UKF 68.75 MHz

DZIENNIKI: 9.00, 12.00, 15.00, 17.00, 19.00, 22.30. 6.30-8.00 Kraków na antenie! 6.30 Nasz dzień. 7.30 Konc. poranny (stereo). 8.00 Poranna — seren. (stereo). 9.05 „Glos góry” — fr. pow. 9.25 Quod libet — czyli o kto lubi (stereo). 10.00 W. A. Mozart „Wesele Figara” (stereo). 10.30 Z muz. nagr. bratnich radiofon. (stereo). 11.00 Matysiakiowie. 11.30 Muz. różnych narodów (stereo). 12.05 Od Bacha do Bartoka (stereo). 13.00-14.00 Kraków na antenie! 13.00 „Ziele na kraterze!” — odc. pow. 13.10 St. nastroszy (stereo). 13.57 Komun. Tot. Sport. 14.00 Stereof. archiwum polsk. pios. (stereo). 14.30 Z kompozytorskiej teki: P. Buczyński (stereo). 15.05 Nowe wiersze J. Lenarta. 15.30 Popk. melom. (stereo). 17.05-18.30 Kraków na antenie! 17.30 Pamieci A. Malawskiego. 18.00 Nasz dzień. 18.30 Wiersze i muzyka. 19.05 Klasyk muz. rozr. (stereo). 19.30 Wieszor w Filh.: Otworcz. konc. symf. „Phyllis Jones Brass Ensemble” z Międzynar. Tyg. Muz. w Lucernie (stereo). 21.00 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Nowe divertimento (stereo). 23.30 Głosy, instrum., nastroje (stereo).

INFORMACJA KULTURALNA KDK (Rynek Główny 27): tel. 22-44-02 (11-17).

POMOC DROGOWA PZMot. (al. Planu 6-letniego 154) — tel. 44-17-50 i 44-16-32 (7-22), ul. Kawłory 3 — tel. 37-48-82 i 37-59-75 (7-22).

radio

PROGRAM I
na fali 1322 m

DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.05, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00.

6.00 Panor. świata. Muz. na dzień dobry. Przgl. prasy. Radio kiero-wców i komun. 8.15 Obserwacje. 8.30 Przgląd prasy. 8.45 Zoh. kwad. 9.00-11.00 Ctery pory roku: 60-lecie nauki radz. 11.05 Konc. przed hejnałem. 11.55 Komun. o st. wód. 12.45 Roln. kwad. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców. 13.20 Rozm. z muzykantami. 13.40 Śpiewan i gram: S. Wodecki. 13.55 Radio kierowców. 14.05 Gwiazdy Jazu i Ich nagr. 14.50 Wiersze T. Sułkowskiego. 15.10 St. Młodych. 15.35 Radio Kierowców. 15.45 Muz. i Aktualn. 16.40 A. Dreszer — kompozytor zapomniał. 17.00 Komunikaty. 17.10 Panor. świata. 17.20 Kamerton. 18.05 Refleksje. 18.30 ABC pios. 18.50 „Babie lato” — frag. pow. 19.25 Radio Kierowców. 19.30 z naszej fonot. 20.05 Konc. zyczeń. 20.35 Przypominyamy „Filipiak”. 20.45 Kron. sport. 21.00 Komun. 21.10 Wielkie dzieła — wlecy wyk. 22.00 Dziennik reporterów. 22.30 Jutro w mono i w stereo. 22.40 Rozm. o Trzecim Świecie. 23.10 Główne postacie polityczne 82. 23.50 Jazz. dobranocka.

PROGRAM II
na fali 219 m czyli 1368 KHz, na UKF 67,67 MHz i dod. na fali dl. 1500 m (9.00-16.00)

DZIENNIKI: 7.30, 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 21.30, 23.45.

5.30 Poranne sygnały. 8.45 Aktualności. 9.55 W kilku takty. w kilku słow. 9.05 Dla dzieci. „Małe piosenki”. 9.35 Radio — Moskwa. 10.00 A pod śniegiem zlecono

SPORT

Złamane tyczki Kozakiewicz

16 lat jestem już lekkoatletą, nie czuję się jednak jeszcze ani przemęczony ani zmęczony sportem. Może dlatego, że traktuję to moje skakanie na luzie, jak rozrywkę. Co nie znaczy, że sukcesy przychodziły mi łatwo. Wszystko okupione zostało ciężką pracą. Od czasu do czasu organizm przypomina mi jednak, że to już 16 lat jestem sportowcem.

Tak było właśnie w tym roku, dla mnie zresztą nieudany. Przygotowywałem się do sezonu jak zawsze, zgrupowania, obozy. Forma szła w górę. Przeciętą podczas halowych mistrzostw Europy zdobyłem brązowy medal. Na początku sezonu letniego dał znać jednak o sobie kregoszp, doszło do tego zapalenie korzonków nerwowych. Dwa tygodnie przerwy w treningach to dużo. Trzeba było odrobić zaległości. Gdy dochodziłem do formy, znów musiałem zrobić przerwę, bo odnowiły się dolegliwości kregoszpowa. W sumie w tym sezonie przebieg dwa miesiące nie brałem tyczki do rąk. Czy w tej sytuacji można się dziwić, że wyniki były słabsze?

Przed mistrzostwami Europy w Atenach pojechałem na kilka mityngów zagranicznych.

Chciałem się po prostu sprawdzić, przekonanie się, na ile mnie stać. Wyniki nie były najlepsze, po powrocie do kraju zdecydowałem się więc zrezygnować z występów w reprezentacji, nie pojechałem do Aten. Na własną prośbę. Wiem, że różnie komentowano to moją decyzję. Tak, słyszałem i takie głosy, że stchórzyłem. Nie boję się przegrywać, ale doświadczenie do wniosku, że nie stać mnie na wyrównaną walkę z najlepszymi, nie było więc sensu jechać tylko po to, by zająć odległe miejsce. Był tacy, którzy twierdzili, iż bałem się nie tyle porażki, co jej następstw. A następstwami przegranej w Atenach miała być mniejsza niż dotąd ilość zaproszeń na mityngi i co za tym idzie straty finansowe. Absurdalny zarzut.

Mistrzem olimpijskim będę jeszcze przez półtora roku i niezależnie od wyniku w Atenach, na mityngi byłbym nadal zapraszany. Jak dotąd, tych zaproszeń mam co roku bardzo dużo, chyba najwięcej ze wszystkich kolegów z reprezentacji. I tak ze wszystkich nie mogę skorzystać, wybieram tylko te, po uzgodnieniu z Polskim Związkiem Lekkiej Atletyki, które są dla mnie korzystne z punktu widzenia szkoleniowego.

Przy okazji chciałbym rozwinąć kolejny mit — o wysokich premiach, otrzymywanych przez lekkoatletów na mityngach. Zawodnicy krajów socjalistycznych dostają tylko diety i kieszonkowe od organizatorów, premie przekazywane są do krajowych federacji lekkoatletycznych. Kieszonkowe jest różne, w zależności od klasy zawodnika. Ci najlepsi otrzymują 50 dolarów. Nie twierdzą, że z tego nie można sobie w ciągu sezonu uzbierać niemalą sumkę, jeśli często się startuje. Żeby w tym temacie zaspokoić ciekawość wszystkich do końca, dodam, że za zwycięstwa dostajemy nagrody rzeczowe, jak zegarki, radia, maszynki do golania.

Ten sezon zakończył się dla mnie przykrym incydentem — dyskwalifikacją na pół roku z zawieszeniem na rok. Za udział w zawodach w Luksemburgu bez zgody PZLA. Takie jest oficjalne uzasadnienie. Wystartowałem w tym mityngu, bo organizatorzy zapewnili mi, że mają zgodę, otrzymaną telexem od PZLA. Po raz drugi w swej karierze zostałem dyskwalifikowany. Pierwszy raz było to po Igrzyskach Olimpijskich w Monachium. Podczas zawodów w Kolonii wystartowałem w Tigrach, a oficjalnie podano do wiadomości, że otrzymuję pół roku bezwzględnej dyskwalifikacji za odmowę wystąpienia w stroju reprezentacyjnym. Do tamtej sprawy nie chciałbym już wracać. Tą ostatnią dyskwalifikacją czuję się pokrzywdzonym.

Po pierwsze nie wyjaśniono wszystkich okoliczności do końca, a moje oświadczenie zlekceważono. Po drugie — czy start w Luksemburgu, jeśli go uznać nawet za przewinienie, kwalifikował się do tak surowej oceny? W końcu jestem zawodnikiem, który w ostatnich latach startował w reprezentacji największą ilość razy. Występowałem w barwach narodowych zawsze, nawet wówczas, gdy nie byłem w pełni zdrowy, gdy doznałem nie dołeczonej kontuzji.

Łatwo ukarać zawodnika. Trudniej jest mu stworzyć odpowiednie warunki treningowe. Od lat zimą właściwie nie mam gdzie trenować. W tym roku rozpoczęłam przygotowania w Gdyni. Tutajśa hala jest bardzo nieogrzewana, ale co było robić, ćwiczyłem, wskutek niskiej temperatury pękły mi dwie tyczki. Także w zgrupowaniach kadry warunki treningowe często dalekie są od idealnych. Zdarza się, że brakuje odpowiedniego zesoku dla tyczkarzy, a na obiektach AWF w Warszawie, jak to już miało kilkakrotnie miejsce, musimy czekać do późnych godzin nocnych na zwolnienie hali dla naszych potrzeb.

Tegoroczne niepowodzenia nie zalamaly mnie jednak. Nie zamierzam na razie rezygnować ze sportu. Do nowego sezonu przygotowuję się solidnie pod kierunkiem Ryszarda Tomaszewskiego. Po dłuższej przerwie znów trenujemy razem. To świetny szkolenowiec i liczę, że stać mnie jeszcze na dobry wynik. W przyszłym roku najwazniejszymi sprawdzianami będą puchary i mistrzostwa świata, ale moim głównym celem sportowym jest Olimpiada w Los Angeles. Będę miał wtedy 31 lat i jeśli tylko zdrowie dopisze, postaram się włączyć do walki o medale.



Najlepsi narciarze świata mają kilkudniową przerwę. Kolejne zawody slalomowe o Puchar Świata rozegrane zostaną dopiero na początku stycznia. Na zdjęciu Sławek I. Stenmark, który prowadzi w klasyfikacji slalomu specjalnego wspólnie ze swym rodakiem S. Strandem — po 45 pkt. Narciarskie Puchary Świata przyniosły na samym początku sezonu kilka niespodzianek dużego kalibru. Jak będzie w styczniu?

Daley Thompson — rekordzista świata w dziesięcioboju został zwycięzcą jubileuszowej XXV ankiety Polskiej Agencji Prasowej na 10 najlepszych sportowców Europy organizowanej wśród prasowych agencji naszego kontynentu. 24-letni brytyjski lekkoatleta dwukrotnie w br. poprawiał rekord świata w swej specjalności — w maju uzyskał 8704, a następnie na mistrzostwach Europy w Atenach 8743 pkt. Jednocześnie z 20 biorących udział w ankiecie agencji umieścił Thompsona na czeluściach list, a trzy inne wymieniły go na drugim miejscu. Jego nazwiska zabrakło jedynie na liście jednej agencji — SID. W sumie Thompson uzyskał 166 pkt na 200 możliwych.

Jedyną jego rywalką do pierwszego miejsca była lekkoatletka NRD Marita Koch, która na M.E. w Atenach ustanowiła wspaniały rekord świata w biegu na 400 m — 48,15 sek. a wraz z koleżankami wywala-

D. Thompson zwycięzca ankiety PAP

zyskała także złoty medal w sztafecie 4x400 m również w czasie rekordu świata. Marita Koch na liście ADN znalazła się na pierwszym miejscu a 6-krotnie wymieniano jej nazwisko na drugim i 5-krotnie na trzecim miejscu. Jako jedyna znalazła się na listach wszystkich 20 agencji — uzyskała 148 pkt. Dużym uznaniem cieszył się najlepszy strzelec piłkarskich mistrzostw świata w Hiszpanii, Włoch Paolo Rossi. Zajął trzecie miejsce — 111 pkt. Trzy agencje — TASS, Reuter i AFP ty-powało go na pierwsze miejsce, był na listach 14 agencji. Na listach znalazło się trzech polskich sportowców. Złota medalistka mistrzostw Europy w biegu na 100 m pp. Lucyna Langej-Kalek była na drugim miejscu listy BTA, na siódmym

TASS i na dziesiątym PAP. Uzyskała 14 pkt co jest 15. wynikiem ankiety. Nazw najlepszy piłkarz Zbigniew Boniek był na 8 miejscu listy Agerpress, a ciężarowiec Stefan Leletko także na ósmym miejscu listy SID.

Oto „10” XXV ankiety PAP na rok 1982:

1. Daley Thompson (W. Brytania) — lekkoatletyka 166 pkt.
2. Marita Koch (NRD) — lekkoatletyka 148 pkt.
3. Paolo Rossi (Włochy) — piłka nożna 111 pkt.
4. Władimir Salnikow (ZSRR) — pływanie 85 pkt.
5. Ulrike Meyfarth (RFN) — lekkoatletyka 82 pkt.
6. Bernard Hinault (Francja) — kolarstwo 62 pkt.
7. Erika Hess (Szwajcaria) — narciarstwo alpin. 60 pkt.
8. Berit Aunli (Norwegia) — narciarstwo klas. 49 pkt.
9. Michael Gross (RFN) — pływanie 39 pkt.
10. Petra Schneider (NRD) — pływanie 28 pkt.

Mistrzostwa świata młodych hokeistów

Rozpoczął się w Leninradzie VII Mistrzostwa Świata w hokeju na lodzie drużyn młodzieżowych (do lat 20). W pierwszym spotkaniu Czechosłowacja pokonała USA 6:4 (3:1, 3:0, 0:3).

Zwycięstwo piłkarzy ręcznych

Zwycięstwem reprezentacji Polski zakończył się międzynarodowy, świąteczny turniej piłki ręcznej mężczyzn w Bilbao. Polacy pokonali drugą krajową Basków 28:20 i Jugosławie 26:21. W spotkaniu decydującym o drugiej lokacie Jugosławia wygrała z reprezentacją kraju Basków 23:19.

C. Menotti będzie trenował piłkarzy Barcelony

Sławny trener argentyński Cesar Menotti podpisał wstępny kontrakt z hiszpańskim klubem FC Barcelona. W niedłukiej przyszłości ma on zastąpić szkoleniowca zachodniemieckiego Udo Lattkę.

Duży Lotek

I los: 11, 13, 25, 30, 36, 46, dod. 38.
II los: 9, 20, 30, 35, 36, 43.

Hokej to dziwna dyscyplina sportu, nie mistrzostwa świata rozgrywane troche w kadubowym składzie (bes najblizszych reprezentacji Kanady i USA), ale pojedynki reprezentacji ZSRR z drużynami „swiad NHL” (najmniejszej na świecie ligi zawodowej kanadyjsko-amerykańskiej powstałej w 1917 r.) elektryzują kibiców kauskowskiej krąjka.

Za parę dni dojdzie znowu do pojedynków lodowych gigantów, do Kanady i USA wybrała się na 6 spotkań reprezentacja ZSRR.

Nim przed 10 laty doszło do pierwszej konfrontacji między kanadyjskimi gwiazdami NHL a drużyną radziecką — trzeba było pokonać niemało przeszkod. A zaczęło się wszystko od tego, że w 1964 roku na MS w Sztokholmie po raz pierwszy zjawila się reprezentacja ZSRR i od razu sięgnęła do „złota”, pokonując wyprzedzając się sto-procentowego faworyta — Kanadę 7:2. Warto jednak pamiętać, że w tamtych latach drużyna „Klonowego liścia” tworzyli wyłącznie amatorzy, na MS jechał zespół, który był triumfotorem Pucharu Allana. Potem amatorom Kanady udało się powrócić na mistrzowski tron (1965, 68, 69, 61), a od 1963 r. rozpoczyna się wspaniała seria radzieckiej reprezentacji, a Kanadyjskom ceo najwyzej udaje się zdobyć brązowy medal.

W 1970 r. Kanadyjczycy z okazji 100-lecia hokeja w swoim kraju mieli być organizatorami MS. Pragnąc za wszelką

Liga hokejowa znowu gra

Podhale chce być wicemistrzem Cracovia marzy o utrzymaniu się

Po miesięcznej przerwie wawnia rozgrywki ekstraklasa hokejowa. Za nami już 20 spotkań, przed nami — jeszcze 16. Rozgrywki toczy się będą teraz bardzo rywalizacja. Mistrza Polski i spadkowca poznamy już 18 lutego 1983 r. Przynajmniej jak wygląda tabelka:

1. Zagłębie	36:4	171-55	gr
2. PODHALE	27:13	119-63	gr
3. Polonia	27:13	95-56	gr
4. Naprzód	24:16	99-83	gr
5. Tychy	28:17	98-73	gr
6. Katowice	21:19	89-101	gr
7. LKS	16:24	53-89	gr
8. Budowlani	10:30	71-123	gr
9. Stocznowice	3:32	61-124	gr
10. CRACOVIA	3:32	33-168	gr

Jak widać tytuł mistrza Polski można już rezerwować dla Zagłębia. Podhale walczy o II lokatę, a Cracovia o utrzymanie się w lidze.

Hokeiści Podhala w czasie przerwy rozegrali trzy mecze o Puchar Sportu, wygrywając z Tychem 3:2, Katowicami 8:1 i przegrywając z Polonią 2:4. Niestety, nadal nie może grać Dłubiński po złamaniu obojczyka, dopiero w połowie stycznia zobaczymy go na tafl, kontuzjowani byli też Ruchala i T. Słowakiewicz, ale już normalnie trenują. We wtorek Podhale

Grają hokejowi giganci

Kanadyjczycy nadal nie starowali w MS, ale utrzymali kontakty lek zawodowych drużyn z radzieckim hokejem. W kolejnych latach za Oceanem jechały najlepsze kluby radzieckie (CSKA Moskwa, Krylja Sowiety, Spartak Moskwa), gdzie spotykały się z czołowymi drużynami NHL (Islanders, Montreal, Rangers), potem kilkakrotnie w Moskwie gościła reprezentacja zawodowej ligi WHA (założonej w 1972 r. jako konkurencyjnej dla NHL, zbankrutowała jednak po paru latach). Kanadyjczycy marzyli wciąż o odzyskaniu prymatu w świecie i doprowadzili w końcu do zorganizowania Pucharu Kanady w 1976 r. z udziałem najlepszych drużyn świata. Celu dopięli, zdobyli puchar — pokonując w finale CSRS (6:9 i 5:4), drużyna ZSRR (trochę w eksperymentalnym zestawieniu) była dopiero 3. Ale już w 3 lata później doszło do kolejnych pojedynków na „szczyście”, w nowojorskiej Madison Square Garden, 3-krotnie zmierzyły się reprezentacja ZSRR i „gwiazdy NHL”. Kanadyjczycy musieli przetrwać gorzką piłkę, wygrali tylko raz 4:2, przegrali 2-krotnie 4:5 i 0:6 i „Challenge Coup” powędrował do Moskwy. Ostatnia konfrontacja miała miejsce we wrześniu 1981 r. podczas II Pucharu Kanady. W wielkim finale spotkały się Kanada i ZSRR i ku zaskoczeniu drugoście zwycięstwo odnieśli

Trener koszykarek Wisły Piotr Langoszy

Jeden z medali naszym celem

Koszykarki ekstraklasy zakończyły pierwszą fazę rozgrywek. Teraz zespoły podzielone zostały na dwie grupy, w finale „A” sześć zespołów walczą o medale systemem każdy z każdym (mecz i rewanż), pozostałe grać będą o utrzymanie się w lidze. Pierwsze miejsce zajmuje krakowska Wisła, co jest niespodzianką, zważywszy, że drużyna została w tym sezonie poważnie osłabiona.

— Czy tak wysoka pozycja w lidze jest tak dla Pana zaskoczeniem? — pytam trenera Wisły PIOTRA LANGOSZA.

— Tak, nie spodziewałem się bowiem, że będziemy przewodzić lidze. Mamy przecież najmłodszą drużynę w ekstraklasie. Ze starszych zawodniczek pozostały tylko Iwaniuk i Januszkiewicz. I właśnie te młode zawodniczki, dla których był to debiut ligowy, miłe miłe zaskoczyły. Walczyły bardzo ambitnie, w każdym meczu dawały z siebie wszystko.

— Plusy i minusy wiackiego zespołu?

— Plusy to, jak już podkreśliłem, ambitna walka od początku do końca, to dobra gra przede wszystkim w obronie. Minusy to brak doświadczenia, rutyny.

Jak ocenia Pan poziom rozgrywek ligowych?

— Uważam, że jest on wysoki. Dużym zaskoczeniem dla mnie jest coraz większa popularność żeńskiej koszykówki. Prawie na wszystkie mecze, i to nie tylko w Krakowie, przychodzi wielu widzów. W każdym razie frekwencja na spotkaniach drużyn kobiecych jest znacznie większa niż na meczach zespołów męskich. Jeśli chodzi o ocenę poszczególnych zespołów, to warto podkreślić dobrą postawę Włókniarza Pabianice, natomiast znacznie poniżej swych możliwości spisyuje się gdańska Spółnia, dysponująca przecież silnym i wyrównanym składem.

— Zadebiutował Pan w tym sezonie jako trener. Jakie refleksje po pierwszych kilku meczach pracy?

— Będąc jeszcze zawodnikiem, marzyłem by zostać szkoleniowcem zespołu pierwszoligowego. Ale nie przypuszczałem wówczas, że jest to tak ciężka, męcząca praca. Nie chodzi tu tylko o samo prowadzenie treningów, trzeba ponadto załatwiać wiele innych spraw. Jestem w tej chwili bardzo zmęczony. Ale mimo to nie zarzekałem się do trenerki, ta praca przynosi także wiele zadowolenia.

Jak będziecie się przygotowywać do decydującej rozgrywki finałowej?

— Wyjeżdżamy na kilka dni do Zakopanego na zgrupowanie, poza tym ćwiczymy w Krakowie.

15 stycznia ekstraklasa wawnia rozgrywkami...

— Pierwszy mecz gramy wyjeżdżając do Włókniarza Pabianice, drugi u siebie z AZS Poznań. Spotkania rozgrywane będą w soboty i środy. Liga koszykarska rozpoczyna się 15 marca, w ostatnim meczu walczymy na wyjeździe z LKS.

— Czy Wisła ma szansę na utrzymanie pierwszego miejsca w lidze?

— Bardzo trudno odpowiedzieć w tej chwili na to pytanie. Tym bardziej, że Czekałowska i Kosińska mają kłopoty zdrowotne, przechodzą badania i nie wiadomo, czy we wszystkich meczach będą grały. W finale „A” przyjdzie nam rozegrać 10 spotkań, jeśli wygramy z tego siedem, tak obliczamy, to tytuł mistrzowski mamy chyba pewny. Jeśli by się nam nie udało sięgnąć do złoty medal, to na pewno zdobędziemy jeden z pozostałych dwóch medali.

Dzisiaj — pytanie, w czwartek odpowiedź

Dzysur narciarski

Jak w każdy poniedziałek, dzisiaj w godz. 13.30 do 14.30 pod telefonem 22-65-48 przyjmować będziemy wszystkie uwagi związane z turystyką narciarską. Odpowiemy na nie już w najbliższy czwartek. Czekamy na telefony.

Zmiany w Cracovii

W tych dniach Zarząd a potem Prezydium Cracovii zatwierdziło zmiany w sekcji piłki nożnej. Wiceprezesaem do spraw piłki nożnej został — Edward Czech, z ramienia Rady Patronackiej opiekę nad sekcją sprawować będzie Stefan Markiewicz, zastępcą kierownika sekcji został — Stanisław Krupski, sekretarzem — Adam Bednarski. Za dotychczasową pracę w sekcji serdecznie podziękowano R. Zdebowi. Zmiany w sekcji mają na celu usprawnienie działań organizacyjno-socjalnych.

Czy dojdzie do meczu RFN — Polska w tenisie stołowym?

W związku z tym, że Polski Związek Tenisa Stołowego nie wyraził zgody na rozegranie meczu z drużyną RFN w Berlinie Zachodnim w ramach superligi, strona niemiecka przedstawiła Komitetowi Wykonawczemu Europejskiej Unii Tenisa Stołowego (ETTU) wniosek, by uznać zespół RFN za zwycięzcę. Wniosek ten nie został przyjęty. ETTU zaproponowała, aby obie strony rozwiązały problem na drodze sportowej, motywując, że PZTS nie ponosi żadnej winy, bowiem działa zgodnie z przyjętymi zasadami przez władze polskiego sportu. ETTU zasugerowała, aby reprezentacja RFN rozegrała spotkanie w Getyndze, 8 lutego, zamiast meczu ze Szwecją, natomiast szwedzki związek zgodził się na przyjazd swej drużyny do Berlina Zachodniego w terminie dogodnym dla strony niemieckiej. Ale i ta propozycja nie została przyjęta przez Zachodniemiecki Związek Tenisa Stołowego, który wydelegował swego wiceprezesa, Petera von Piers oraz wiceprezesa Zachodniemieckiego Związku,

Axela Korschha, celem odbycia rozmów z władzami PZTS.

Obie strony, po przeprowadzeniu rozmów w Warszawie, nie doszły do porozumienia. Peter von Piere i Axel Korsch wysuwał argument, że zachodniemiecki związek zlecił być oficjalnym meczu z Polską związkowi w Berlinie Zachodnim. Władze PZTS stanęły jednak na stanowisku, że mecz RFN — Polska nie jest turniejem, który mógłby się odbyć na terenie Berlina Zachodniego, lecz oficjalnym spotkaniem między państwowym. Ciekawe, jakie stanowisko zajmie obecnie Zachodniemiecki Związek Tenisa Stołowego.

Warto podkreślić, że ETTU, mając przykre doświadczenie z 1964 roku, kiedy to państwa socjalistyczne nie wzięły udziału w mistrzostwach Europy rozgrywanych właśnie w Berlinie Zachodnim, duże wcześniej zwracała uwagę na to, że wyznaczenie meczów między państwowych w tym miejscu, może stwarzać niepotrzebne problemy, trudne do rozwiązania.



Z DALEKOPISU

Do reprezentacji ZSRR na Turniej Czterech Skoczni w RFN i Australii, trener kadry — Garrj Napalkow powołał przede wszystkim bardzo młodych i mających perspektywę rozwoju skoczków narciarskich. Wśród nich znalazł się zaledwie 18-letni Wierwielkin, który w jednym z ostatnich konkursów eliminacyjnych radzieckich skoczków wywalczył drugie miejsce z dobrą notą 227,3 pkt.

W Mediolanie zakończył się międzynarodowy halowy turniej piłkarski, w którym pierwsze miejsce zajął Ajax Amsterdam, zwyciężając w finale AC Milan 6:5. W meczu o trzecie miejsce Inter Mediolan pokonał Nottingham Forest 5:1.

Organizatorzy przysioroznego samechodowego Rajdu Monte Carlo (22-29 stycznia) otrzymali zgłoszenia 317 załóg. Jest to już 51 edycja tej imprezy, która w przyszłym roku rozegrana zostanie na trasie długości 4269 km.

W holenderskiej miejscowości Groningen rozgrywano się szachowe mistrzostwa Europy juniorów. W piątę rundzie reprezentant Polski Piotr Staniszewski przegrał z Norwegiem Elnrem Berkenem. Po pięciu rundach prowadzi Duńczyk Curt Hansen — 4,5 pkt, ma łącznie 0,5 pkt przewagi nad czterema innymi zawodnikami.

W Miami Beach na Florydzie rozgrywaną jest tradycyjny turniej tenisowy juniorów — Orange Bowl. Uznawany jest on powszechnie za niefORMALNE mistrzostwa świata najmłodszych tenisistów. W finale rozgrywek dziewcząt (do lat 16) Meksykanka Claudia Hernandez pokonała Carin Anderholm (Szwecja) 6:1, 2:6, 6:0. W finale turnieju chłopców (do lat 16) Szwed Stefan Edberg zwyciężył Amerykanina Robby Weiss 2:6, 6:4, 6:4.

Zwycięzcą tradycyjnych zawodów o nagrodę „Iżewski Karabin” został złoty medalista w sztafecie biathlonowej Włodzimierz Barnasow. Dysans 10 km ze strzelaniem pokonał w 31:42. Drugie miejsce zajął Igor Aleksiejew — 31:50.

Mistrzini olimpijska Raisa Smielanina zajęła dopiero czwarte miejsce w biegu na 10 km podczas zawodów o „Krasnogorską Nartę”. Triumfowała Lubow Ljadowa — 41:08.

W St. Moritz rozegrany został konkurs skoków narciarskich o Puchar Europy. Zwyciężył Szwajcar Hans-Joerg Sumi, który za skoki długości 91 i 93,5 m otrzymał notę 252,1 pkt. Wyprzedził on Norwega Ole-Christiana Eldhammera — 343,6 pkt. (90,5 i 91,5 m) oraz reprezentanta Czechosłowacji Jirego Parme 237,5 (90,5 i 88 m).

Grzegorz Jaroszewski zajął 2 miejsce w przełajach kolarskich rozgrywanym na 22,5 km trasie w Degmersellen. Triumfował sławny kolarz szwajcarski, Albert Zweifel.

Salnikow najlepszym sportowcem ZSRR. Mistrz i rekordzista świata w pływaniu Włodzimierz Salnikow wybrany został

„mistrzem mistrzów” Piłkarz włoski Paolo Rossi uznany został „mistrzem mistrzów 1982” w tradycyjnej ankiecie paryskiej pisma „L'Equipe”. Wyprzedził on brytyjskiego lekkoatletę Daleya Thompsona.

Paolo Rossi (Włochy) — piłka nożna, 2. Daley Thompson (W.B.) — lekkoatletyka, 3. Jimmy Connors (USA) — tenis, 4. Marita Koch (NRD) — lekkoatletyka, 5. Carl Lewis (USA) — lekkoatletyka, 6. Włodzimierz Salnikow (ZSRR) — pływanie, 7. Erika Hess (Szwajcaria) — narciarstwo.

Blagoj Blagojew najlepszym sportowcem Bułgarii

W ankiecie, zorganizowanej przez redakcję pisma „Naroden Sport” na najlepszego sportowca Bułgarii 1982 r. zwyciężył ciężarowiec Blagoj Blagojew, wyprzedzając spasiarza Nikola Dinewa i pięcielarza Ismaila Mustafowa.

Paolo Rossi — „mistrzem mistrzów”

„mistrzem mistrzów” Piłkarz włoski Paolo Rossi uznany został „mistrzem mistrzów 1982” w tradycyjnej ankiecie paryskiej pisma „L'Equipe”. Wyprzedził on brytyjskiego lekkoatletę Daleya Thompsona.

Paolo Rossi (Włochy) — piłka nożna, 2. Daley Thompson (W.B.) — lekkoatletyka, 3. Jimmy Connors (USA) — tenis, 4. Marita Koch (NRD) — lekkoatletyka, 5. Carl Lewis (USA) — lekkoatletyka, 6. Włodzimierz Salnikow (ZSRR) — pływanie, 7. Erika Hess (Szwajcaria) — narciarstwo.

Blagoj Blagojew najlepszym sportowcem Bułgarii

W ankiecie, zorganizowanej przez redakcję pisma „Naroden Sport” na najlepszego sportowca Bułgarii 1982 r. zwyciężył ciężarowiec Blagoj Blagojew, wyprzedzając spasiarza Nikola Dinewa i pięcielarza Ismaila Mustafowa.

Salnikow najlepszym sportowcem ZSRR

Mistrz i rekordzista świata w pływaniu Włodzimierz Salnikow wybrany został

GRETZKY kontra TRETJAK

Wniosek, aby w turnieju mogli uczestniczyć także zawodowcy. Projekt został jednak odrzucony przez IIHF, a obratani Kanadyjczycy serwali kontakty z hokejową Europą i nie stanęli na starcie MS w 1970 roku, ich miejsce zajęła nasza reprezentacja, dopiero w 1977 r. w Wiedniu powrócił na MS.

Spór — kto jest lepszy, hokej radziecki czy kanadyjski pozostał więc nierozstrzygnięty. Ale na szczęście dla hokeja wkrótce doszło do pierwszej konfrontacji. Nie mała w tym zastęga trenera radzieckiego, słynnego A. Tarasowa, który nie bał się podjąć ryzyka. Twierdził, że jego drużyna, wbrew lansowanym w Kanadzie poglądom o bezwzględnej wyższości ich profesjonalnego hokeja, nawiąże co najmniej równorzadną walkę i wystydu nie przyniesie.

I tak 1 września 1972 r. na synium montrealiskim lodowiska „Forum” doszło do pierwszego spotkania hokejowych gigantów. Ku zaskoczeniu wszystkich wygrała drużyna ZSRR 7:3 (obok w ramce podaje skład w tym historycznym meczu hokeja meczu). Ale konfrontacja składała się z serii 8 spotkań, w kolejnych 3 meczach w Kanadzie drużyna ZSRR przegrała 1:4, zremisowała 4:4 i wygrała 5:3. W Moskwie 6:0 byli jednak Kanadyjczycy, po porażce 4:5 (mecz ten oglądali Breńlew, Kosygin), wywolieli pozostałe 3 pojedynki 3:2, 4:3, 0:5. W punktach zwyciężył zawodowcy z NHL 8:7, w

Wniosek, aby w turnieju mogli uczestniczyć także zawodowcy. Projekt został jednak odrzucony przez IIHF, a obratani Kanadyjczycy serwali kontakty z hokejową Europą i nie stanęli na starcie MS w 1970 roku, ich miejsce zajęła nasza reprezentacja, dopiero w 1977 r. w Wiedniu powrócił na MS.

Spór — kto jest lepszy, hokej radziecki czy kanadyjski pozostał więc nierozstrzygnięty. Ale na szczęście dla hokeja wkrótce doszło do pierwszej konfrontacji. Nie mała w tym zastęga trenera radzieckiego, słynnego A. Tarasowa, który nie bał się podjąć ryzyka. Twierdził, że jego drużyna, wbrew lansowanym w Kanadzie poglądom o bezwzględnej wyższości ich profesjonalnego hokeja, nawiąże co najmniej równorzadną walkę i wystydu nie przyniesie.

I tak 1 września 1972 r. na synium montrealiskim lodowiska „Forum” doszło do pierwszego spotkania hokejowych gigantów. Ku zaskoczeniu wszystkich wygrała drużyna ZSRR 7:3 (obok w ramce podaje skład w tym historycznym meczu hokeja meczu). Ale konfrontacja składała się z serii 8 spotkań, w kolejnych 3 meczach w Kanadzie drużyna ZSRR przegrała 1:4, zremisowała 4:4 i wygrała 5:3. W Moskwie 6:0 byli jednak Kanadyjczycy, po porażce 4:5 (mecz ten oglądali Breńlew, Kosygin), wywolieli pozostałe 3 pojedynki 3:2, 4:3, 0:5. W punktach zwyciężył zawodowcy z NHL 8:7, w

Historyczny mecz

MONTREAL, HALA FORUM, 1 września 1972: ZSRR: Tretjak, Cyganow, Wasiliew, Wikulow, Malcew, Charlamow, Kuzkin, Gusiew, Michałow, Pietrow, Binlow, Lutzenko, Liapkin, Anisim, Szadrin, Jakuszew, Miszakow, Wołczkow.

„HOCKEY CANADA” Dryden (T. Esposito), Park-Bergman, White, Stapleton, Seward, Lapointe, D. Hull, Rattale, Gilbert, Henderson, Clarke, Ellis, Parise, Ph. Esposito, Cournoyer, P. Mahovlich, T. Mahovlich. Zabrakło jedynie kontuzjowanego światowego obrońcy Bobby Orra.

Wynik: 7:3 dla ZSRR.